PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 32 (729) ŚRODA, DNIA 20 KWIETNIA 1932 ROKU ROK XII

SZWAJCARJA -- CZECHOSŁOWACJA 5:1

Sensacyjny mecz piłkarzy zawodowych z cyklu gier o puhar Svehli

Legja nadal na czele tabeli. 14-cie bramek w 6-ciu meczach ligowych

22 p. p. -- Warta 3:2, Czarni -- Warszawianka 1:0, Legja -- Wisła 1:0, Cracovia -- Ruch 1:1, Garbarnia -- Ł.K.S. 1:1, Pogoń -- Polonja 3:0

Sześć niedzielnych meczów ligowych, stanowiących jednodniowa dawkę konkursu na fundusz olimpijski, dostarczyło oczekiwanej porcji niespodzianek.

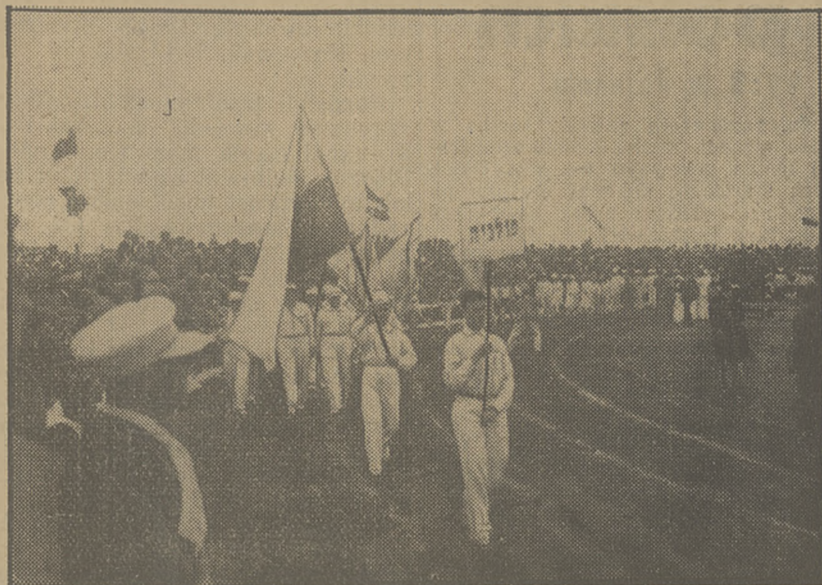
Z wyjatkiem meczu lwowskiego, gdzie Pogoń wysoko dość 3:0 pokonała Polonie — w pieciu innych wypadkach jedna bramka decydowała o wszystkiem.

Legja po zwycięstwie nad Wisła utrzymała sie na pierwszem miejscu w tabeli i jest jedyna drużyna, która majac za soba 3 mecze nie utraciła żadnego punktu.

Drugiem curiosum tabeli jest ostatnie miejsce Wisły. Rzecz prosta, jedyny ten w swoim rodzaju wypadek przypisać trzeba tylko faktowi, że ex-mistrz Ligi ostatni rozpoczął swój program. Tem gwałtowniej niewatpiiwie wyglądać beda teraz skoki Wisły ku górze.

Naprawde smutno przedstawia sie natomiast pozycja Warszawianki: 3 mecze — 3 porażki, to bilans niewesoły. A dopełnia go niestety obraz samej gry zespołu stołecznego.

Dwa remisy w Łodzi i w Hajdukach porzadnie zepsuja szyki naszym konkursowiczom. Wyniki te uważać można raczej za sukcesy gości niż gospodarzy. Podobnie i przegrana Warty w Siedlcach, mimo pozorów, mogła wypaść jeszcze gorzej dla poznańczyków.



W DNIU OTWARCIA MAKABIADY
wspaniała defilada sportowców żydowskich z całego świata przed zapełnionemi trybunami stadjonu w Tel Avivie.

Ruch — Cracovia 1:1 (0:1). Zieliński zdobywa prowadzenie. Sobota wyrównuje. Sędzia p. Stronczek.

KATOWICE. 17.4. — Tel. wł. — Do zacietego boju o cenne punkty wystapiły drużyny w najlepszych swoich składach.

Cracovia: Otfinowski; Zachemski, Pająk; Mysiak, Seichter, Stiastny; Kubiński, Malczyk, Kępiński, Zieliński, Marian.

Ruch: Komander; Kacy, Kusz; Zorzycki, Badura, Dziwisz; Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że mimo przeróżnych niedociągnięć i jaskrawych braków Ruch był drużyna jedenastu, a Cracovia dwu — Otfinowskiego i Pajaka. Ci dwaj gracze wyróżniali sie ponad poziom drużyn wprost niepomiernie i oni właśnie byli tymi, którzy zdołali na gorącym gruncie Wielkich Hajduków wywalczyć jeden punkt dla swoich barw.

Drużyna Cracovii w całości nie zadowoliła i jedynie w zupełności na pochwałę mogła zasłużyć przytomność tego zespołu i przeboje; ale przeboje te były wybitnie rzadkie.

Przez cały czas gry Ruch miał niesamowitą przewage i w 90-ciu procentach gra należała do gospodarzy. Niestety wszystkim akcjom brak było wykończenia w sytuacjach podbramkowych, a jeżeli już atak zdobywał sie na strzał, to niezawodny Otfinowski wyjaśniał krytyczne momenty.

Najwiecej aktywnym graczem na boisku był jak już zaznaczyliśmy Pająk, który przedstawia dla swojej drużyny niepospolite wrecz wzmocnienie. Chociaż gra w obronie, to jednakowoż znajdujemy go we wszystkich fazach gry na wszystkich pozycjach. Odznacza on się wspaniałą kondycja fizyczną i technicznem opanowaniem piłki.



NA TRASIE 248 KLM. WYŚCIGU SZOSOWEGO PARYŻ — CAEN
Czołowa grupa ogromnego węża 140 kolarzy, uczestniczących w tej konkurencji, mija Pacy sur Eure.

Drugim bohaterem niedzielnej walki Śląska z Krakowem był Otfinowski. Pozatem można Cracovie pochwalić za wzorowe obstawienie przeciwników, czego znowu zupełnie brak graczom Ruchu.

W Ruchu niczego zarzucić nie można bramkarzowi, obronie i częściowo pomocy. Z ataku wyróżnił się Włodarz, który unieszkodliwiał swoje vis-a-vis oraz Mysiaka z pomocy. Zawiedli naogół Buchwald oraz Badura.

Przebieg gry był nastepujący. Do 25-ej min. trwa bezproduktywna przewaga Ruchu. Liczne dogodne sytuacje, marnuje sie z powodu braku orjentacji napadu gospodarzy, albo też zdecydowanej interwencji Pajaka lub Otfinowskiego. Niebywała wprost okazje zdobycia prowadzenia maja ślazacy w 27-ej min., kiedy to do pustej bramki ne trafiaja kolejno Peterek, Włodarz i Sobota. Także 37-ma min. przynosi rozczarowanie miejscowej publiczności: Sobota z podania Urbana przenosi ponad poprzeczką z odległości 2 mtr.

Po okresie tej znacznej przewagi nastepuje niespodziewany atak gości, który przynosi im prowadzenie ze strzału Zielińskiego. Na korzyść drużyny Ruchu przemawia, że sukces przeciwników bynajmniej go nie deprymuje, ale przeciwnie powoduje tem goretsze wysiłki, które przy lepszej orientacji podbramkowej musiałyby przynieść i wynik cyfrowy, temwiecej, że Zachemski schodzi po zderzeniu sie z Włodarzem z boiska i Cracovia gra w dziesiatke. Jednakże goście potrafili utrzymać wynik aż do przerwy.

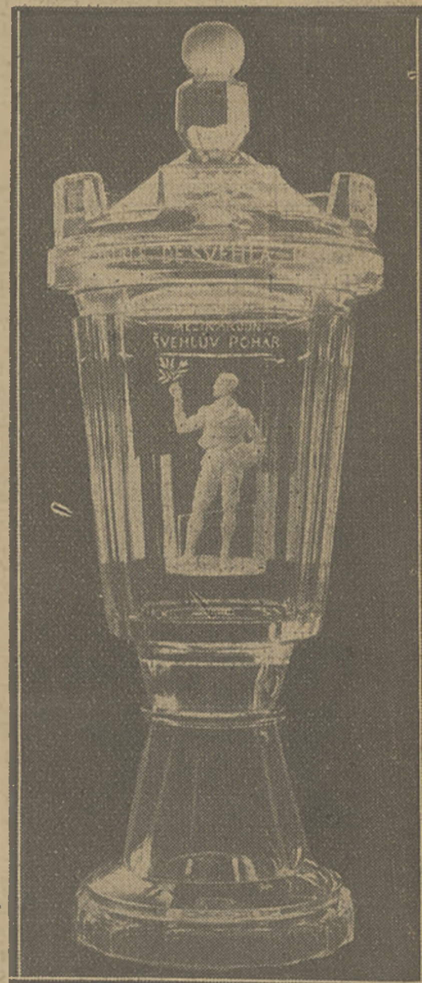
Po zmianie stron obraz gry się nie zmienia. W dalszym ciagu Ruch gniecie bezskutecznie, a sporadyczne wypady Cracovii nosza stale w sobie zarodek bramki. Z licznych podbramkowych sytuacyj uzyskuje wreszcie wyrównanie Sobota z podania Peterka. W 12-ej min. zabiera niepotrzebnie Sobota piłkę nieobstawionemu Włodarzowi i pudłuje z bardzo dogodnej pozycji.

Do końca gry za wyjatkiem ostatnich pięciu minut, gdzie następuje zupełne wyrównanie, gniotą bezskutecznie miejscowi. Obraz gry nie zmienia sie nawet po powrocie Zachemskiego, który już kończy na pozycji zastepującego go Kubińskiego i okazuje niezwykła ruchliwość.

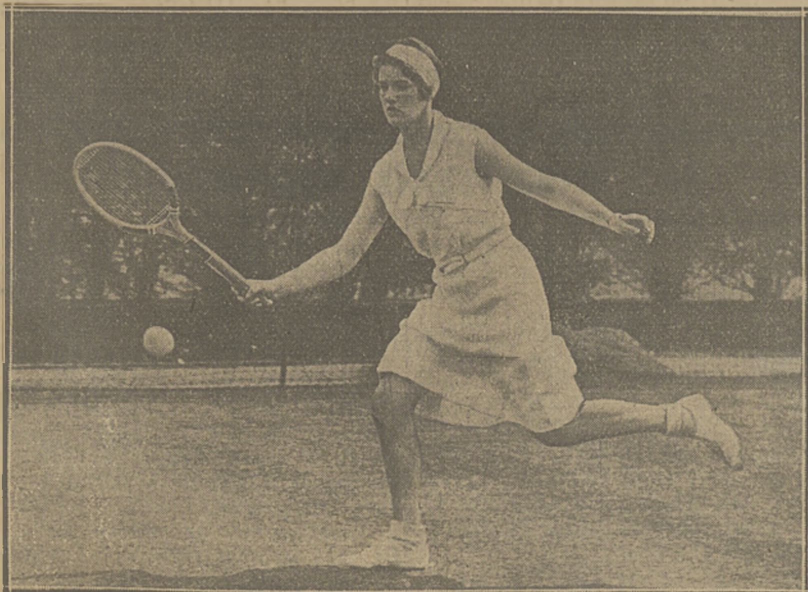
Sędziował dobrze i zdecydowanie pan Stronczek.

ZURYCH. 17.4. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o puhar Europy Czechosłowacja doznała sensacyjnej porażki ze Szwajcaria w stosunku 1:5 (0:3). Zawiódł zwłaszcza atak czeski. Bramki strzelili kolejno w 14 min. Abegglen III, w 16 min. Abegglen II; w 27 min. Szwajcarzy nie wykorzystali rzutu karnego, w 32 min. Abegglen III ustalił wynik do przerwy. Po zmianie stron już w 3 min. wynik brzmiał 4:0, w 26 min. Bara strzelił jedyna bramke dla Czechów, a w 36 min. Abegglen II ustalił wynik dnia. Widzów 25.000.

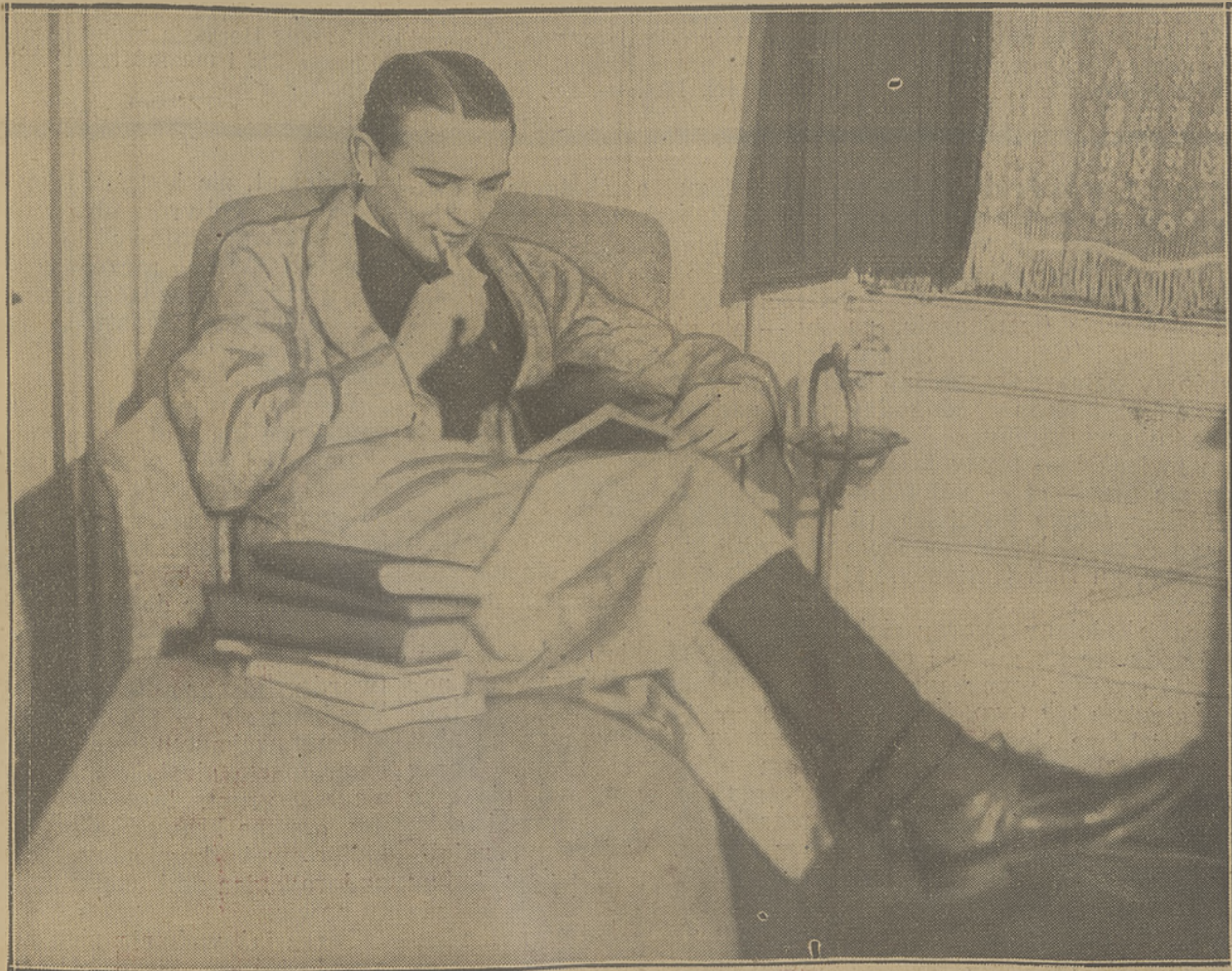
AMSTERDAM. 17.4. — Tel. wł. W piłkarskim meczu międzypańAs stwowym Holandja pokonała Belgję 2:1 (1:0). Mimo niepewnej pogody zebrało się 35.000 widzów. Gra była ostra. Obie bramki dla Holendrów strzelił Adam, dla Belgów Capelle. Pozatem Amsterdam pokonał Antwerpie 2:1 (2:0), a Antwerpia — Rotterdam 5:1 (1:0).



PUHAR SVEHLI,
o który walczą reprezentacje piłkarskie Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Italji i Szwajcarji. W niedzielę 17 bm. sensacją było zwycięstwo Szwajcarji nad Czechosłowacją 5:1. Prowadzi w punktacji Austrja.



SARA PALFREY (AMERYKA)
jest najlepszą z trzech sióstr tennisistek i reprezentować będzie swój kraj w meczu z Anglją.



EDWARD RAN ODPOCZYWA PO TRUDACH MECZÓW i TRENINGU
czytając z zajęciem ulubione powieści podróżnicze i sportowe.



ZESPÓŁ LIGOWY LEGJI, DZIĘKI ZWYCIĘSTWU NAD WISŁĄ 1:0, UTRZYMAŁ SIĘ NA CZELE TABELI

Walka dwu linij pomocy

Jeden udany strzał Nawrota rozstrzyga mecz Legja -- Wisła 1:0 w Krakowie

Legja — Wisła 1:0 (0:0). Bramkę strzela Nawrot. Sędzia p. Kurzweil.

KRAKÓW, 17.4. — Tel. wł. — Nie zważając na mżący deszczyk mecz Wisła — Legja ściągnął około 4000 widzów. Ciągnie ich siła atrakcyjności, polegająca nie tylko na zmaganiu się 22-ch graczy. Magnesem jest klasa i pozycja walczących zespołów. Oba tym razem, mocne atuty.

Z jednej strony Legja, zespół silny o wyrobionej marce w kraju i zagranicą, jednolita w linjach o ustalonej kondycji. Zespół składający się z graczy o pełnem wyszkoleniu technicznem i mający na tegorocznem koncie ligowem już dwa zwycięstwa.

Z drugiej strony Wisła. Idzie ona w tym roku poraz pierwszy w bój mistrzowski. W szeregach ich starzy znajomi, niejeden z nich nosił koszulkę z Białym Orłem. Obok nieznane twarze— terminatorzy kunsztu piłkarskiego. Czy dostosują się do poziomu swoich kolegów — zobaczymy za chwilę.

Zapełniają się zwolna trybuny, pokrywa się szarym tłumem wał dla miejsc stojących. Przedziela obie strony zielona równina, na której zmaga się 22-ch graczy.

Gra toczy się z początku na całem boisku. Atak Legji, ciągniony przez Nawrota, stwarza kilka ciekawych pozycyj. W Wiśle rwie naprzód Balcer. W 10-ej minucie centrę jego chwyat Artur. Piłka schodzi mu jednak z nogi i idzie w bok.

Za chwilę znowu korner pod bramką wojskowych. Cebulak ratuje główką z groźnej sytuacji.

Szereg zmiennych posunięć obu zespołów. Ostry strzał Nawrota z 10 metrów przechodzi tuż koło słupka. Nie więcej szczęścia ma Nawara, niewykorzystując murowanej pozycji z trzech metrów.

Sytuacje zmieniają się. Kolej znowu na Wypijewskiego, który z pięciu metrów przestrzeliwuje dogodną pozycję. Naogół jednak nic ciekawego.

Po przerwie poprawiło się nieco. Zwiększyło się trochę tempo. Akcje mają w sobie więcej przemyślenia, ale do prawdziwego poziomu obu zespołów jeszcze bardzo daleko. Już w drugiej minucie Koźmin wypuszcza z ręki strzał Wypijewskiego. Interwencja Kotlarczyka unieszkodliwiła nadbiegającego Latusińskiego.

Ataki wojskowych są teraz groźniejsze. Nawrot przy współudziale swoich partnerów zdobywa udatnie teren, zmuszając Koźmina często do interwencji. W 19-ej minucie ostry strzał Latusińskiego odbija się od poprzeczki.

Za chwilę Nawrot mija linję obrony Wisły i podchodząc na kilka metrów lekko plasuje w prawy róg. Koźmin jest bezradny. Piłka odbija się od słupka, grzęźnie w siatce. 1:0.

Jeszcze kilka ataków gości, poczem znowu kolej na Wisłę, a więc przebój Nawary skończony strzałem obok słupka, druga szansa murowana niewyzyskana przez tego gracza z odległości 3 mtr., kilka biegów Adamka i kontuzja Ziemiana, który na 5 minut przed końcem opuszcza boisko. Ostatnie chwile znowu?

Na tem się skończyło. Mecz stał raczej pod znakiem walki linji pomocy niż ataku.

Pomoc gości miała najlepszego gracza w Cebulaku, który umiał prowadzić defensywę, zasilając prócz tego obficie swoją trójkę ataku. Niewiele odbiegali od jego poziomu Szaller i Nowakowski. Kotlarczyk I-szy dobry do przerwy, po pauzie opadł na siłach. Bajorek potwierdził swą dobrą formę. Jeziorski pracowity i ambitny dobrze się zapowiada.

W linjach defensywnych wybijali się Kotlarczyk II-gi w Wiśle i Martyna w Legji.

Atak Legji, w którym widać było dopiero po pauzie jakąś myśl przewodnią, miał dobrego kierownika w Nawrocie. Z obu jego sąsiadów lepiej podobał się Latusiński. Dobrze rozumiejąc się z Nawrotem i Wypijewskim, zagrywa nieraz całkowicie udanie, a że strzały jego nie pozostawiają nic do życzenia, będzie niezawodnie jednym z czołowych strzelców tabeli ligowej.

Przezdziecki niezbyt dobrze rozumiał się ze swoim sąsiadem Rajdkiem.

W ataku Wisły grał zasadniczo tylko Balcer i to tylko wtedy, o ile pomoc przeciwnika na to mu pozwalała. Artur słaby fizycznie nie mógł sabie dać rady na swem trudnem stanowisku. O łącznikach trudno opinjować. Obaj grali na obcych pozycjach. Nawara po kilku meczach i zgraniu się z Balcerem powinien stanowić plus ataku Wisły. Kisieliński zdaje się również dobrze zaklimatyzuje się na prawej stronie, wątpliwe jednak, czy potrafi tu dużo stworzyć przy pomocy Adamka, który strzela z każdej pozycji na bramkę, nie centrując zupełnie do środka.

Drużyny wystąpiły w składach:

Wisła: Koźmin; Kotlarczyk II, Oleksik; Bajorek, Kotlarczyk I, Jeziorski; Balcer, Nawara, Artur, Kisieliński, Adamek.

Legja: Adamowicz; Ziemian, Martyna; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Latusiński, Nawrot, Przeździecki, Rajdek.

Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa.

Żałosny mecz Czarni - Warszawianka 1:0

Warszawa, 17, 4. Jeżeli po zapowiedzi tych zawodów, w której pisaliśmy, że zdaniem naszem będzie to walka dwu najsłabszych obecnie zespołów ligowych, aktorzy spotkania warszawskiego mogliby mieć do nas cichy żal, to po tem co pokazali oni w niedzielę na boisku Legji muszą niestety powiedzieć „pas".

Mecz, krótko mówiąc, był nikczemny. Dwie - trzy nieco ciekawsze akcje, to na 90 minut gry polskiej ekstraklasy stanowczo za mało. Pozatem kopanina, bezhołowie, brak panowania nad piłką, przypadkowość — słowem bałagan.

Aktorzy tego nieszczególnego spotkania wystąpili w składach następujących:

Czarni — Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Czyżewski, Oleiniczak, Piłat; Ostrowski, Stanisławski; Makuch, Drzymała, Żurkowski.

Warszawianka — Keller; Zwierz, Rusin; Fert, Gazur, Hahn; Korngold, Królewiecki, Kotkowski; Polak, Piliszek.

Obu drużynom brakowało przedewszystkiem najgłówniejszej linji — napadu. To też chociaż obrony ich były wcale możliwe, chociaż obaj skrajni pomocnicy Czarnych stanęli na wysokości zadania, gra musiała być bezpłodna i nudna, aż do mdłości.

Jej obraz odźwierciadla zresztą dość wiernie fakt, że jedyna bramka dnia padła ze strzału samobójczego i to nie w jakiejś zagmatwanej sytuacji podbramkowej, lecz ot — niemal tak sobie.

Przypadek ten, kosztujący Warszawiankę dalsze dwa punkty, był bodaj symbolem całego przebiegu gry. Gdyby chcieć oddzielić wszystkie akcje będące dziełem takiego lub innego zbiegu okoliczności, od tych, w których świadomość czynu była poparta należytem wykonaniem, to okazałoby się, że może maximum w 50-ciu procentach piłka szła tam, gdzie ją chciano wysłać. Niestety, procent ten wyklucza absolutnie możliwość gry ładnej, ciekawej i stojącej na wysokim poziomie. Wyklucza tembardziej, że jeśli analizować ową procentowość w poszczególnych formacjach drużyny, musimy ustalić procent przypadku w obronie na 20-cia, w pomocy na 50, a w ataku na... osiemdziesiąt.

Analizując drużyny ogólnie, należy stwierdzić, że Warszawianka była o cień lepsza jako zespół, podczas gdy Czarni wyrównywali to poszczególnemi indywidualnościami. Bardzo dobrze więc zaprezentował się u nich obdarzony pięknym wykopem z lewej nogi Lemiszko. Chmielowski pracował ze spokojem, dużą rutyną i pewnością siebie. Przyprószony siwizną Czyżewski w pomocy był bodaj najlepszym graczem obu drużyn — sparaliżował on lewą stronę napadu Warszawianki niemal zupełnie. Niewiele ustępował Czyżewskiemu Piłat, dobry nietylko defenzywnie, lecz i ładnie zasilający swój napad celnemi podaniami.

W napadzie parę lepszych momentów miał Ostrowski. Nowonabyty ostrowianin Żurkowski wypadł zupełnie blado — najlepiej jeszcze grał.... rękoma, co odczuł na swej głowie kontuzjowany Zwierz.

Kasprzak był fatalnie niepewny w chwycie, co nadrabiał jednak z powodzeniem odwagą i szczęściem.

W Warszawiance poprawnie wypadło trio obronne. w którem wyróżnił się Rusin. Pomoc średniawa: Fert najlepiej podawał. Hahn grał niemożliwie górą, Gazur — po swojemu — prymitywnie, ale naogół skutecznie.

W napadzie najlepiej bodaj wypadł Królewiecki. Oddał kilka niezłych strzałów i parę razy dobrze podał piłkę. Graczowi temu brak jednak szybkości i siły przebojowej. Kotkowski był słabszy niż zwykle.

Pozostali trzej napastnicy Warszawianki zawiedli na całej linji. Korngold ciągle mijał się z piłką, Piliszek pudłował ile wlazło, a Polak był wprost uosobieniem niezaradności napastnika. To też gdy po przerwie zmieniono go miejscami z Piliszkiem, akcje ofensywne gospodarzy stanowczo na tem zyskały.

Historja przebiegu gry jest krótka: do pauzy Czarni niemal zupełnie nie niepokoją Kellera, podczas gdy Kasprzak ma kilka okazyj do wykazania swej złej formy i... szczęścia przy strzałach Piliszka, Królewieckiego i Korngolda.

Po przerwie gra się ożywia. W 3-ej min. gospodarze przeżywają długą chwilę strachu, ale ratuje ich brak decyzji strzałowej napadu Czarnych. W 9 minut później Kasprzak raz jeszcze demonstruje swe szczęście: wspaniały choć nieco przypadkowy strzał Polaka z voleya trafia akurat w bramkarza, piłka wraca w pole, ale niema nikogo ktoby ją ulokował w siatce.

Minuta 21-sza przynosi jedyną bramkę dnia: daleką, niegroźną centrę Ostrowskiego pragną zlikwidować równocześnie Zwierz i wybiegający Keller; obrońca chwyta piłkę na głowę i wysyła do pustej bramki.

Potem Warszawianka zdobywa przewagę zarówno w polu jak i w momentach podbramkowych, ale mimo kilku gorących sytuacyj nie udaje jej się nawet wyrównać.

Sędziował naogół b. dobrze p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

Na ringach polskich

Warta bije Policyjny K. S. 13:3 w Poznaniu

POZNAŃ, 17.4. — Tel. wł. — Już to trzeba przyznać, że poznańska publiczność ma, jak się to mówi, „dobrego nosa", czyli zna się nietylko na sporcie, lecz orjentuje się doskonale w stosunkach sił poszczególnych klubów. Doskonałym tego dowodem była słabo obsadzona sala kina „Metropolis" na wczorajszych zawodach pięściarskich Warty, których — mimo najlepszych chęci, nie można zaliczyć do udanych tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym. Dwie walki wstępne oraz inne „preliminarja" trwały zbyt długo, tak, że właściwe zawody rozpoczęły się dopiero krótko przed godziną 13-tą.

Goście — Policyjny K. S. (Katowice) — którzy poprzedniego wieczoru pokonali w Inowrocławiu Goplanję 8:6, przemęczeni walkami oraz podróżą nie wykazali właściwej Ślązakom agresywności, przedstawiając się technicznie bardzo słabo. Mistrz Polski Wystrach uzyskał dwa punkty bez walki, gdyż Warta w wadze półciężkiej nie mogła wystawić przeciwnika. Pierwotnie w tej wadze przewidzianego i zapowiadanego Zwirzyńskiego, kierownictwo Warty z niezrozumiałych powodów dnia poprzedniego wysłało do Inowrocławia, gdzie wygrał z Dziennym i w Poznaniu na ringu nie stanął.

W Warcie katastrofalnie zawiódł Pohrs, który lewą rękę zdaje się zostawił w domu, operując prawą tak obszernie, że znaczna większość ciosów mijała cel. Dobrze natomiast spisał się Majchrzycki mający po swej sławnej przegranej z Chmielewskim swą pierwszą walkę z „prawdziwego zdarzenia", bowiem w poprzednich miał zbyt słabych przeciwników i nie mógł wykazać swych walorów. Dowiódł że dochodzi do formy, do której uzyskania pozostała jednak jeszcze dość daleka droga. Winien on nadto jaknajprędzej pozbyć się swej gadatliwości w ringu, gdyż może się zdarzyć, że sędzia nie pozwoli sobie podpowiadać jak w niedzielę i zamiast przeciwnikowi udzieli napomnienia Majchrzyckiemu.

Po dwu walkach wstępnych, w których Olszański (W). w wadze papierowej pokonał swojego kolegę klubowego Dutkiewicza oraz w półśredniej Forlański II (W) pokonał Matuszewskiego, rozpoczęto zawody walką w wadze muszej. Mistrz Polski Rogalski (W) mając przewagę we wszystkich trzech starciach, pokonał wysoko po walce prowadzonej przez cały czas na dystans Leszczyńskiego (PKS).

W koguciej mistrzowi Polski Polusowi przyznano zwycięstwo nad Nowakowskim, chociaż, naszem zdaniem remis byłoby sprawiedliwsze. W pierwszych dwu starciach lepszy był Ślązak i dopiero w trzeciem zdecydowanie do głosu doszedł zawodnik Warty.

W wadze piórkowej po dłuższej przerwie wystąpił Forlański I (W) walcząc z Cichym. W pierwszej rundzie Ślązak przez dwie minuty atakuje i często punktuje i dopiero pod koniec starcia Forlański nieco nadrabia. Drugie starcie wyrównane, trzecie dla Forlańskiego, który jednakże wykazał brak ciągłości ataku. Cichy bardzo zwrotny w natarciu i obronie. Walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą.

W wadze lekkiej mistrz Polski Sipiński (W) pokonał po ładnej walce Kernera. We wszystkich starciach górował bezapelacyjnie Sipiński, tak że przeciwnik bronił się kilkakrotnem dotykaniem desek, chociaż i mistrz Polski trafiony w drugiem starciu w swą „szklaną szczękę" padł na krótki moment na deski.

W półśredniej Arski (W) wygrał przez poddanie się w pierwszem starciu Gruszki, który w panicznym wprost strachu, unikał walki, chroniąc się na parter i nie otrzymawszy ciosu, przykucnięty pozwolił się wyliczyć.

W wadze średniej Majchrzycki (W) po zaciętej walce pokonał surowego lecz obdarzonego silnym ciosem Makosza.

W ringu sędziował słabo, p. Dolniak. Na punkty panowie Kocur, Iwański, Ermanowicz.

W Inowrocławiu Policyjny KS. pokonał, jak zaznaczyliśmy już, miejscową Goplanję 8:6. Leszczyński (Pol) uległ Rogowskiemu. Nowakowski (Pol) zwyciężył Gałkowskiego. Cichy (Pol) przegrał z Lelewskim. Kerner (Pol) pokonał Radomskiego. Gruszka (Pol) Lewandowskiego. Makosz uległ Zielińskiemu. Wystrach wysoko pokonał Józkowiaka.

W ub. piątek późnym wieczorem, już o godzinie 22.30 zaczęli się zbierać na Dworcu Głównym członkowie egzekutywy Makabi oraz liczni towarzysze klubowi i rodziny zawodników. Przedstawiciele państwowych związków sportowych, którzy objęli protektorat nad powitaniem wobec późnej pory nie przybyli, natomiast w przyszłym tygodniu po przyjeździe z Palestyny pozostałej części ekspedycji pod przewodnictwem prezesa Z. Ruseckiego odbędzie się oficjalne jej powitanie na uroczystej akademji i bankiecie pod protektoratem zarządu Z. Z. w jednej z największych sal w Warszawie.

W przejeździe ze Śniatyna tenniści: dr. Liebling i Wittman wysiedli w Katowicach, lekkoatleci piłkarze i waterpoliści Makabi krak. w Krakowie, a Gross we Lwowie.

Do Warszawy wiózł więc pociąg tylko paczkę warszawską. O godzinie 23.12 nadjeżdża pociąg, za chwilę ukazują się opalone twarze sportowców żydowskich.

Z całego świata

LONDYN, 17.4. — Tel. wł. — W decydujących rozgrywkach tennisowych Perry pokonał Davida 7:5, 6:2, 9:7, a Hughes po cieżkiej walce wygrał z Lee 6:3, 5:7, 3:6, 6:2, 6:3.

PRAGA, 17.4. — Tel. wł. — Wobec 15.000 widzów Vienna pokonała Sparte 2:1. Obie bramki dla Austriaków strzelił najlepszy na boisku Gschweidl, dla Czechów — Bra'ne. DFC Praga pokonała Bratislave 3:2.

LIPSK, 17.4. — Tel. wł. — W decydującym meczu o mistrzostwo Niemiec środkowych Policja (Kamienica) pokonała Dresdner S. C. 3:2 po przedłużeniu.

WROCŁAW, 17.4. — Tel. wł. — W decydującym meczu Breslau 08 pokonał V. f. B. Liegnitz 5:4, i wraz z Beuthen 09 wchodzi do finału mistrzostw Rzeszy.

PARYŻ, 17.4. — Tel. wł. — Wobec 5.000 widzów F. C. Souchaux pokonał amatorów angielskich Corinthians 4:0 (1:0). Stade Francais — Racing Club de France 2:2 (0:0).

FRANKFURT, 17.4. — Tel. wł.— W międzypaństwowym meczu rugby Francja pokonała Niemcy 20:4 (14:4).

PARYŻ, 17.4. — Tel. wł. — 100 klm. wyścig za motorami wygrał Lacquehay 1:20:59.6 o 50 mtr. przed Wambstem, Grassinem (o 350 mtr.), Dederichsem, Marechalm i Linartem.

NEAPOL, 17.4. — Tel. wł. — Wyścig dookoła Kampanji wygrał Guerra o pół koła przed Binda, zwycięzcą wyścigu dookoła Włoch — Mara i di Pacco.

HAMBURG, 17.4. — Tel. wł. — Finały mistrzostw piłkarskich północy Niemiec przyniosły wyniki: Holstein — Arminia 3:1, Hamburger S. V. — Altona 93 3:0.

Na boiskach zagranicy

PARYŻ, 17.4. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Ignacio Ara (Hiszpanja) znokautował w 4 rundzie Laffinera.

BRUKSELLA, 17.4. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich 100 mtr. wygrał Coppieters (Bel) 1:02.2, 2) Deiters (Niem) 1:03. 200 mtr. 1) Deiters 2:22.4, 2) Vandeplancke (Fr) 2:27.8, 3) Guillini (Bel). 400 mtr. 1) Deiters 5:09.2, 2) Guillini 5:21.8. W meczu piłki wodnej C. N. Brussel pokonał En. de N. (Tourcoing) 9:8.

BRUKSELLA, 17.4. — Tel. wł. — W meczu sprinterów amatorów Thomas pokonał Niemca Merkensa i mistrza Belgji Godefroid. W meczu zawodowców Steffes zwyciężył Huybrechtsa. Wyścig amerykański wygrała para Van Kempen, de Pauw przed braćmi Van Hevel.

BERLIN, 17.4. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami Sawall pokonał Thollembecka i Möllera. W sprintach amatorów Dasch pokonał Geigela.

GDAŃSK, 17.4. — Tel. wł. — Bokserzy Schupo walczyli z policją berlińską na remis — 8:8.

BERLIN, 17.4. — Tel. wł. — Rozpoczęły się tu gry treningowe tenisistów niemieckich. W najlepszej formie byli Prenn, Cramm i Dessart. Próbowano przedewszystkiem gry podwójne, przyczem trenowały pary w następujących zestawieniach: Cramm — Zander, Dessart — Lorenz, Prenn — Cramm, Prenn — Zander, Cramm — Dessart i Henkel — Zander.

BERLIN, 17.4. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Brandenburgji Tennis Borussia zremisowała z Minervą 2:2 i ma już tytuł w kieszeni.

J. A. SZCZEPAŃSKI

Przychylność lawin

Dwa dni ponad Halą Gąsienicową

Teraz jest wiosna — palto i parasol — ale przypomnijcie sobie kwiecień R. P. 1929: mrozy, śniegi, wiatry północne; sroga zima — jak w lutym.

Wyruszam rano z Zakopanego: śnieg, tężejący na zmarzniętej grudzie, śnieg, nabijający się między gwoździe butów, oblepiający gwóźdź czekana. W Kuźnicach wszędzie go już pełno. A wyżej, z Hali Gąsienicowej, telefonują: „grubość pokrywy śniegowej 98 cm.". 24 kwietnia — nieomal metr śniegu!

Mroźne, energją wczesnego słońca naładowane, powietrze podgórskie, przejrzyste i bezchmurne. Śnieg oślepia oczy w rozgrzewającem się słońcu. Ale znajomy, wydeptany jak schody w mieszkaniu kochanki, szlak przez Boczań i Skupniów Upłaz, teraz jakiś odmienny, do innych wspomnień z zim nie przystający.

Zazwyczaj tak rozwichrzone i sobiepańsko rozstawne, szyny, bruzdy i koleiny narciarskie — teraz związane w jedną jedyną cieniutką kreskę, na samym grzbiecie Skupniowego Upłazu narysowaną. Strome, szerokie, dogodne zbocze ku Dolinie Olczyńskiej: równia pochyła, nakryta wielu warstwami śniegu, wygładzona na powierzchni, biała, niebezpieczna, niedostępna. Natrętnie przypomina mi się, widziany w kinie, nowojorski (bodaj) przekupień wyplatanych koszyków, noszący na głowie ich wysoką wieżę; ino go lekuśko tracić, a cały wielokręgowy słup na ulicę bęcnie. Naruszyć deszczułkami nart choćby najlżej, te niewiary godnie wezbrane masy śniegu, a zwalą się w dolinę pokazowem „białem piekłem".

Ależ tak! to właśnie tej samej, tak uporczywie śnieżnej zimy, — dwu niebacznych, nieświadomych nowicjuszy, wesołemi zakosami nart przecięło tamę. Wzburzony żywioł runął w dół, poniósł ich z sobą, toczył całe rzeki śnieżne i lodowe kamienie. „Śmierć w lawinie" dzwoniły dzienniki.

Więc teraz — żadne narty nie odważą się zejść z bezpiecznej grańki (bo śniegu wciąż przybywało). O metr poniżej grzędy Upłazu: wojenne pole śmierci.

A zatem niemiłe, wątpiące nastroje, — gdy na Karczmisku ponowna groźba lawin, i gdy góry naokół ośnieżone po czubki igieł i uskoków. Nad Halą Gąsienicową: zima narciarska w bezpiecznym Kasprowym Wierchu i Żółtej Turni. Ale pozatem?

Jestem bez towarzysza, za tydzień ostateczne zamknięcie zimy (liczy się ją w taternictwie od 1 grudnia do 30 kwietnia), nie mogę ani oczekiwać ani spodziewać się polepszenia warunków. Mam plan gotowy. Pójdę.

...Nareszcie bezpiecznie, na płaskiej tafli Czarnego Stawu. Z połowy zamarzniętego jak w styczniu jeziora dogodny punkt obserwacyjny. Zamierzam zwiedzić — nigdy jeszcze zimą nie przebytą — północnowschodnią ścianę Kościelca, t.j. tę jego ścianę, która, na lewo od Karbu, ku Hali Gąsienicowej patrzy.

Początek ściany tworzy żleb, zwężający się ku górze i coraz bardziej stromy, wypchany zbitym śniegiem tak tęgo, jak sienniki wojskowe słomą. Lawina? Możliwe. No więc? Ależ idę, już idę.

...Kopię się w śniegu, którego grubość wynosi kilka metrów. Cicho, ostrożnie, jak najdelikatniej — aby broń Boże nie zbudzić drzemiącego zła— przemykam się tuż pod samemi skałkami, wyzyskując ile tylko możliwe odparzenia między wałem śniegu a skalnem urwiskiem. Żleb skręca wprawo, łagodnie przechodzi w bezpieczny i dość połogi zachód, ku Przełęczy w Kościelcu wiodący — ale chcąc zdobyć „swoją" ścianę, muszę go zaraz opuścić i wejść wprost w górę, w strome, nad przepaściami zawieszone, półka śnieżne.

Do tych galeryjek przerąbuję się lodową ścianką, w której dziób czekana żłobiący chwyty dla rąk i stopienki dla przednich raczych zębów, spełnia najważniejszą rolę. Śniegowa pochylnia, łatwa: tylko maleńkie „ale": któżby jej mógł wzbronić szybkiej podróży w dolinę?

No — unikam klęski. Płaśń śniegowa podprowadza ku uboczom północnej grani. Teren spiętrza się w niemal pionową przeszkodę. Mam przed sobą mur śniegu, w jednem, najniższem miejscu, przeciętą lodem wyszkloną rynienkę. W nią wciskam się — samotny, nieubezpieczony liną, wystawiony na dylemat: ogromne ryzyko, czy też ryzykancki odwrót...

Dylemat, nie jest żadnym dylematem. Odwrót, aby znowu prowokować gotowe do startu lawiny? Wolę raczej w grę wprowadzić własną sprawność, niż niebezpieczeństwo poza mną, od mej woli i umiejętności niezawisłe.

W rynnie lód płytki, stopienki nie chcą utrzymać ciała, skała pod lodem gładka i śliska, dobywam ze swej zręczności co mogę, wciąż zsuwam się. Rynna nie puści. Ani mowy.

Zawodzi walka z lodem, może raczej śnieg da się zwyciężyć... Prawa ściana rynny — ściana śnieżna. Śnieg gruby i twardy, droga dłuższa, ale... Wspinam się — stopniami wykłutemi czekanem — jakby drabiną, opartą niestety nie o bezpieczny grunt, lecz, przypuśćmy, o samą krawędź dachu wielopiętrowej kamienicy. Śnieg podprowadza pod wielki podcięty nawis.

Teraz już wahania niema, naprzód iść — muszę. Utrzyma mnie na sobie ta narośl śnieżna, czy nie?

Dokończenie nastąpi.

Garbarnia - Ł. K. S. 1:1

Wilczkiewicz najlepszy na boisku.

Wynik remisowy zasługą Gałeckiego

ŁÓDŹ. 17.4. Tel. wł. — Garbarnia — Ł. K. S. 1:1 (1:0). Bramki zdobyli Pazurek i Herbstreich. Sędzia p. Mosiński z Warszawy.

Garbarnia bez Bila, w składzie następującym: Gregorczyk, Konkiewicz, Joksz; Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski; Riesner, Mauer, Smoczek, Pazurek i Bator.

ŁKS w identycznym składzie, co przed tygodniem, jedynie miejsce Mili w bramce zajął Frymarkiewicz.

Garbarnia nie miała słabego punktu. Ponad poziom wybił się Wilczkiewicz, którego forma jest wręcz wspaniała. Doskonały, podobnie jak i jego koledzy z boków w grze defensywnej, był on wzorowym graczem ofensywnym. Pomoc więc była najlepszą częścią drużyny. W ataku imponowała żywiołowość łączników, bezbłędne ustawianie się Smoczka i dobra gra Batora na skrzydle; słabszym nieco był Riesner. Również i obrona spisała się bez zarzutu. Gregorczyk interwenjował tylko w 6 wypadkach, ale to, co pokazał było majstersztykiem.

W ŁKS. zadowolił jedynie Gałecki, choć i on miał chwile niepewne, podobnie jak i bramkarz Frymarkiewicz. Karaś był bardzo słaby. Pomoc była najsłabszą częścią jedenastki łodzian. W ataku każdy z łodzian ustępował swemu vis a vis z Garbarni. Graczem stojącym na kompromitującym poziomie jest Feja. Mecz sam był interesujący, lecz dobre jego wrażenie zostało zatarte grą ostrą, chwilami nawet brutalną. Garbarnia była zespołem lepszym, ale przebieg meczu nie wykazał specjalnie dużej jej przewagi.

Grę rozpoczyna Garbarnia przeciw wiatrowi i dyktuje z miejsca ostre tempo. Przez pierwsze 10 minut mecz stoi na bardzo wysokim poziomie i odrazu rzuca się w oczy wspaniałe opanowanie piłki i terenu przez graczy krakowskich. W tej fazie gra jest bardzo emocjonująca. Riesner ostro strzela z linji pola karnego, sytuację wyjaśnia dopiero Gałecki. Po chwili piłka znajduje się na połowie gości, a Gregorczyk ma okazję do pierwszej interwencji: ostry strzał Durki broni on piękną robinsonadą na aut.

Przez chwilę ŁKS jest przy piłce i ma okazję do zdobycia bramki przez Króla, który zaprzepaszcza z odległości 4 m. dobre dośrodkowanie Feji. Pierwsza bramka pada już w 8 minucie: Pazurek wygrywa pojedynek z Trzmielą, któremu Gałecki nie śpieszy z pomocą, zdradzając wielkie niezdecydowanie, co wykorzystuje lewy łącznik mistrzowskiej drużyny. Frymarkiewicz ryzykuje wybieg a Pazurek posyła piłkę do pustej bramki. Powoli ŁKS. traci teren na rzecz gości, których lotne skrzydła wysyłane raz za razem przez doskonale się orjentującego Smoczka, często zagrażają bramce łodzian, wprowadzając zdenerwowanie w linji obronnej. Do tego dochodzi jeszcze zupełnie słaba gra Trzmieli. Świetnie dysponowany Mauer mija dwukrotnie Gałeckiego, jednak bez końcowego efektu.



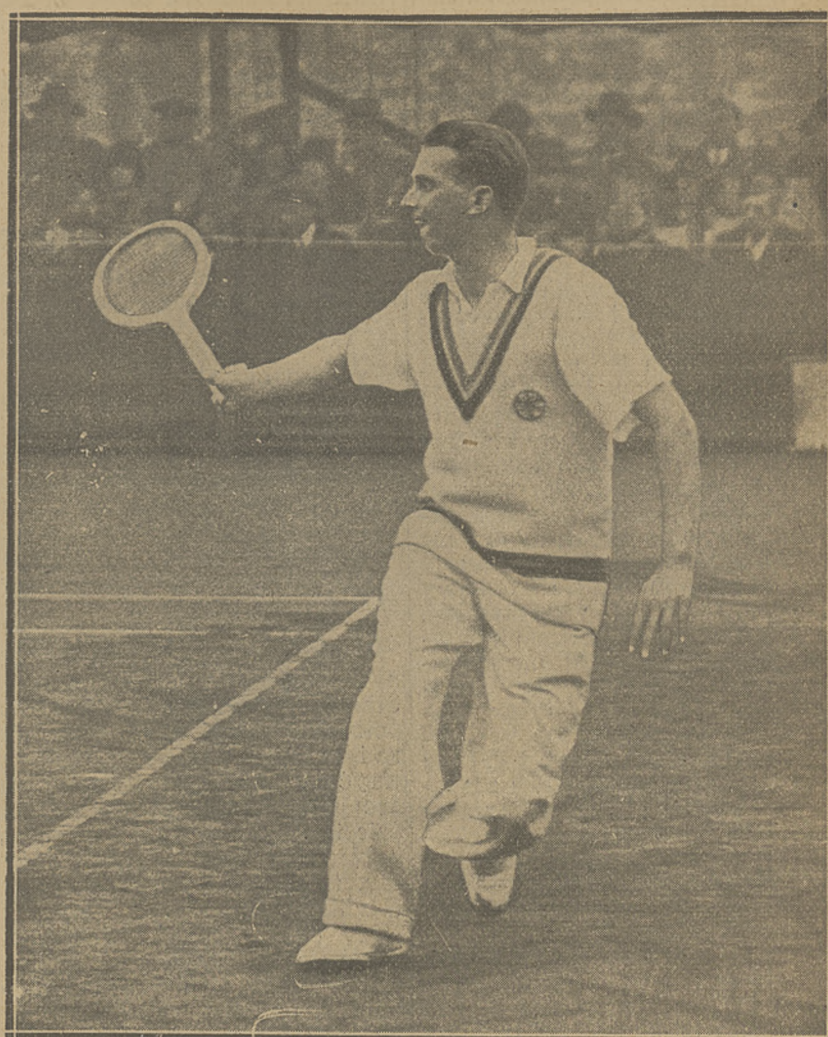
SZCZĘŚLIWY START LEGJI W ROZGRYWKACH LIGOWYCH
Po wygranym z trudem w Warszawie meczu z Ruchem 2:1, nikt nie sądził, że wojskowi będą kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa.

Przez 10 minut Garbarnia demonstruje wspaniałą grę, poczem znów na chwilę dochodzą do głosu gospodarze i Skwarczewski trzykrotnie broni zagrożonych pozycyj. W 20-ej minucie nieopanowanie nerwów ataku ŁKS wychodzi na jaw. Ma on wspaniałą okazję do wyrównania. Herbstreich kieruje piłkę w aut.

Gra przybiera na ostrości. W 29 min. niezdecydowanie obrony ŁKS stwarza gorący moment zakończony niepewną interwencją bramkarza. W 34 min. publiczność daje wyraz swemu niezadowoleniu z osoby sędziego, który nie odgwizdał wyraźnej ręki na polu karnem gości. Pod koniec pierwszej części znów częściej przy piłce są goście, a Bator i Pazurek popisują się sztuczkami.

Po zmianie stron w 5-ej minucie Król oddaje piękny strzał na bramkę. Pazurek strzela z 35 metrów, Frymarkiewicz niepewnie chwyta. W 15 min. Riesner stacza zwycięski pojedynek z Jasińskim. Piłkę wybija mu Karaś na aut. W chwilę później Gregorczyk ma okazję zaprezentowania swej klasy, broniąc ostry strzał Durki. Garbarnia ma dużą przewagę, ŁKS nie może się wogóle przedostać na pole przeciwnika.

W 29-ej min. Joksz wykopuje piłkę w pole. Piłka odbija się o Króla i wraca na pole karne Garbarni. Herbstreich i Król pędzą do piłki a z bramki wybiega również Gregorczyk. Powstaje zamieszanie z czego korzysta przytomnie Herbstreich i wśród entuzjazmu publiczności posyła piłkę do siatki.



LEE, CZOŁOWY SINGLISTA ANGLJI,
znany i naszym reprezentantom z meczów o Puhar Davisa, wszedł do finału gier eliminacyjnych z Perrym, Hughesem i Davidem.

Odtąd gra jest zawzięta i bardzo ostra. Obustronne wysiłki nie przynoszą zmiany rezultatu choć okazji ku temu było dużo. Sędzia p. Mosiński popełnił dużo błędów i w swych orzeczeniach krzywdził obie drużyny.

Kożeluh nie gra w Puharze Davisa

„Wolę być biednym zawodowcem niż bogatym amatorem"

Jak i skąd się ta „bujda" wzięła, dokładnie niewiadomo. Wylęgła się w Anglji, co właśnie jest najdziwniejsze w tej całej historji: Anglicy to przecież znany, solidny naród, który dotychczas w takie rzeczy się nie bawił.

Aby dużo zbytecznie nie gadać, do rzeczy: Czeski związek lawntennisowy dostał niedawno zupełnie niespodziewanie uprzejmy, ale w zwięzłym, kupieckim stylu utrzymany — jak to już jest zwyczajem Anglików — list od takiegoż związku angielskiego. Panowie z Londynu pytali z zaniepokojeniem ile prawdy jest w pogłoskach o zamierzonej reamatoryzacji Karela Kożeluha i wstawieniu go do tennisowej reprezentacji Czechosłowacji w puharze Davisa.

Dla Czechów list ten nie był niespodzianką. Sensacyjną wiadomość o metamorfozie Kożeluha podały już w międzyczasie dzienniki całego świata. Tylko że ani sam Karel, ani Związek czeski o tem doprawdy nic nie wie.

Wręcz przeciwnie. Senjor słynnej rodziny tennisowej wcale o tem nie myśli. Karel Kożeluh jest jednym z nielicznych, zdrowych typów sportowego profesjonała, który swój zawód bierze poważnie i jest z niego zadowolony. Swego czasu rzekł mi wprawdzie dość otwarcie, że gdyby się narodził o 15 lat później, aniby mu nie wpadło do głowy być zawodowcem, ponieważ miałby się również dobrze, jeśli nie lepiej, jako amator, ale ani nie narzeka, ani nie płacze, ani tem mniej nie chciałby być „amatorem" teraz. Uznaje sam niemożliwość i całą śmieszność takiego kroku.

Inna rzecz, jak się ta sprawa przedstawia formalnie. Nie ulega wątpliwości, że Czesi mają faktycznie możność reamatoryzacji swego Karela, poprostu w każdej chwili. Przepisy obowiązujące bowiem dotąd, żądają jedynie zwrócenia całego zarobku danego gracza, uzyskanego w jego karjerze zawodowej. Kropka, koniec. Słusznie więc stwierdza pan D. Poulaine w „L'Auto", że do zmycia zawodostwa z Kożeluha wystarczy prosta uchwała czeskiego związku, tak jak wystarczyło to Francuzom do reamatoryzacji znanego Fereta i mniej znanego Broquedisa.

Kożeluh nie wróciłby w takim wypadku, rzecz jasna, ani halerza, a w najlepszym wypadku zapłaciłby to za niego któryś z panów fabrykantów albo dyrektorów, którymi naszpikowany jest zarząd czeskiego związku tennisowego. To wiemy wszyscy doskonale i szkoda o tem mówić.

Pan Poulaine stwierdza w dalszym ciągu kilka ciekawych rzeczy: primo, że nie istnieje ani jeden gracz międzynarodowej klasy, któryby mógł o sobie powiedzieć, że jest amatorem podług dotychczas obowiązujących przepisów. Powtóre, że Tilden, który z tennisu żył świetnie jako amator, żyje zeń o wiele trudniej jako zawodowiec. I wreszcie: Anglicy zwyciężyliby nad Czechosłowacją nawet gdyby grał Karel Kożeluh.

Kończymy. Należy jeszcze tylko stwierdzić, że Czechosłowacki związek lawntennisowy odpowiedział Anglikom, że o niczem nie wie, również tyle mógł powiedzieć dziennikarzom sam Karel Kożeluh, który przed kilku dniami wyjechał z Pragi do Wiednia. Kożeluh przygotowuje się zresztą do wyjazdu do Ameryki, gdzie go ponownie zaangażował Tilden. I tutaj więc dementi.

Skądże się więc wzięła wiadomość, która narobiła w świecie tyle popłochu? Teraz już wiemy. Na niedawnym kongresie w Paryżu mówił delegat Czechosłowacji prywatnie z delegatem Francji o reamatoryzacji trenera włoskiego Palmieriego, który ma załatać dziurę, powstałą po odejściu Morpurga. Włosi nie namyślali się długo i skorzystali poprostu z sytuacji i możliwości, jakie im dają dotychczasowe przepisy.

Przy tej sposobności stwierdził delegat czeski, że reamatoryzacja Kożeluha musiałaby narobić tyle hałasu, iż stałaby się bezsprzecznie przyczyną zmiany odpowiedniego paragrafu.

A co amatorzy? Amatorstwo tennisowych gwiazd to stęchła, stojąca woda, sadzawka, której powierzchni nikt nie ma zdaje się ochoty ani odwagi dotknąć.

Roha.



KAREL KOZELUH

Sprawa Nurmiego weszła na nowe drogi. Oto naskutek decyzji związku fińskiego, odmawiającej dyskwalifikacji wielkiego biegacza, IAAF ogłosiło zakonspirowaną dotąd część swej uchwały, z której wynika, że los Nurmiego był zgóry przysądzony bez względu na stanowisko związku fińskiego, który miał w sprawie zatargu odegrać rolę parawanu dla IAAF, tak jak Niemcy grali ją w łonie IAAF wobec Francuzów i Szwedów.

Oto uchwała IAAF: „Jeżeli Fiński Związek Lekkoatletyczny nie przedsięweźmie właściwych sankcyj przeciwko Nurmiemu, wówczas IAAF powiadomi ze swej strony Międzynarodowy Komitet Olimpijski, że Nurmi nie jest amatorem według definicji, udzielonej przez M.K.O.

IAFF powziął więc decyzję, na mocy której w razie opozycji związku fińskiego, Nurmi zostanie z dniem 1 maja zdyskwalifikowany jako amator przez IAAF.



VAN KEMPEN i PIJNENBURG,
zwycięzcy 14-ych six-days w Paryżu, zdobyli obecnie 656 pkt. za sprinty i przejechali 3450 klm.



FRAGMENT Z BIEGU PO LONII W KATOWICACH



WARTA ZWYCIĘŻA CRACOVIE 2:1,
otwierając serię sukcesów ligowych na własnem boisku w Poznaniu.

Wysokie zwycięstwo Pogoni nad Polonią 3:0

Skandaliczny incydent z Pazurkiem. Zimmer i Łagodny strzelcami bramek

LWÓW, 17.4. — Tel. wł. — **Pogoń — Polonia 3:0 (1:0). Bramki zdobyli Zimny dwie i Łagodny. Sędziował p. Lieberman z Krakowa.**

Pogoń: Albański; Kucharski, Jeżewski; Wańczycki, Kuchar, Hanin; Łagodny, Zimmer, Skowroński II, Zimny, Niechcioł.

Polonia: Korniejewski; Bułanow, Jelski; Nowikow, Pazurek, Seichter; Wiśniewski, Ogrodziński, Łańko, Malik, Szczepaniak.

Polonii ne udało sie zmazać dwukrotnych zeszłorocznych klęsk, a co gorsza, dzisiejszy występ drużyny tej, cieszacej sie zresztą stale we Lwowie dosyć wielkiemi sympatjami, pozostawił fatalne wrażenie. Od pierwszej chwili znalazły się w szeregach Polonji jednostki, które więcej pilnowały kostek przeciwnika, niż piłki. Przodował w tem jak zwykle Seichter, któremu intensywniej od innych asystował Pazurek. Mimo to dzięki stanowczości sędziego gra wzięłaby zapewne normalny obrót, gdyby nie skandaliczny incydent, którego smutnym bohaterem stał sie środkowy pomocnik drużyny warszawskiej. Na 5 minut przed końcem pierwszej połowy sfaulował on nietylko Skowrońskiego, ale gdy kapitan Pogoni Zimmer zrobił mu z tego tytułu wymówkę, bez wielkiego namysłu odwinął reke i dał mu w twarz na oczach obydwu zespołów, widowni i sędziego. Brutalny czyn wywołał naturalnie na widowni gwałtowną reakcję. To też gdy Polonia schodziła w czasie pauzy z boiska, pilnował jej silny kordon posterunkowych.

Wybryk Pazurka zmusił drużynę stołeczną do przegrupowania swych linj, co nie pozostało bez wpływu na jej bitność. W tych warunkach trudno doprawdy zdobyć się na wydanie oceny wartości Polonii. Akcje jej w pierwszej połowie nie były może zbyt imponujące, jednak wykazywały pewną myśl i cel. Po pauzie grając w dziesiątkę i utraciwszy w ciągu 2 minut dwie bramki, opadła Polonia naturalnie na duchu i dopiero w ostatnich 15-tu minutach wykorzystując wyczerpanie Pogoni energicznie parła na jej bramkę.

W napadzie wyjątkowo ruchliwy był tym razem Łańko. Podania na skrzydła pozbawione były jednak dokładności. Kilka ostrych, dalekich strzałów przypomniało nam dawne lepsze czasy. Z łączników korzystniej prezentował się bardzo pracowity Ogrodziński. Szczepaniak grając na skrzydle nie zwrócił szczególnej uwagi. Na środkowej pomocy wywiązywał sie nieźle ze swego zadania.

Pomoc grała przedewszystkiem twardo, pamiętając raczej o pracy destrukcyjnej. W obronie Bułanow przewyższał swego partnera. Korniejewski nie był zbytnio zatrudniony. Przy drugiej i trzeciej bramce nie był bez winy. Pogoń mimo zwycięstwa wypadła blado. Jeszcze w pierwszych minutach atak kombinował bardzo sprawnie i cały zespół starał się o dokładną grę. W drugiej połowie Skowroński i Zimmer ledwie się ruszali. Niechcioł po przerwie nieco się poprawił. Nadspodziewanie dobrze trzymał się natomiast Łagodny mimo kontuzji. Debjut Zimnego wypadł naogół dodatnio. Wykazał on niezłą technikę, spokój, ambicje i ruchliwość.

Pomoc lwowian chromała. Kuchar po przerwie z trudem dawał sobie radę. Hanin początkowo słabszy, z biegiem gry się poprawił. Najrównomierniej grał Wańczycki. W obronie widziało się jedynie Jeżewskiego. Kucharski był rażąco słaby. Albański, jak zwykle, niezawodny.

Grę rozpoczyna Pogoń i zdobywa przewagę, podczas gdy goście nie mogą się jakoś rozwinąć. W 5-ej min. Zimmer dobrze wypuszcza Skowrońskiego. Bramkarz wybiega, napastnik Pogoni strzela z idealnej pozycji, jednak obok słupka. Zwolna dochodzą do głosu czarne koszulki. Wkrótce Polonii nadarza się sposobność uzyskania pierwszego punktu, ostry strzał Łańki paruje jednak pewnie Albański. Teraz zespół warszawski funkcjonuje sprawniej i uzyskuje nawet lekką przewagę. Dwa dalsze strzały Łańki rozbijają sie znów o Albańskiego.

Pogoń nie zostaje dłużna. Skowroński pokazuje swoje pazurki, Zimmer jest jeszcze przy pełni sił. Dopiero jednak w 19-ej min. po dobrej kombinacji trójki, strzela Skowroński w poprzeczkę. Piłka odbija się od nogi Zimnego, który bez namysłu pakuje ją płaskim strzałem w siatkę.

Gra jest teraz otwarta i zmienna. Lwowianie mają sposobność podwyższyć wynik, jednak Łagodny dwukrotnie pudłuje i przy drugim strzale zostaje nawet kontuzjowany, tak że zmuszony jest zejść z boiska na jakiś czas. W 40-ej min. następuje wspomniany powyżej incydent. Pazurek zostaje wykluczony, miejsce jego zajmuje Szczepaniak.

Po przerwie Pogoń wykorzystując przewagę liczebną zaczyna naciskać. Gra staje się zresztą nudną, brak ciekawszych i bardziej wartościowych momentów. W 15 min. Zimny oddaje ostry strzał, Korniejewski wypuszcza piłkę z ręki, przez ułamek sekundy spoczywa ona na linii bramkowej, skąd nadbiegający Łagodny skierowuje ją do siatki. W dwie minuty później Skowroński wypuszcza Niechcioła, ten podciąga do przodu, centruje ładnie górą, Korniejewski wybiega, w podskoku szybszy jest jednak Zimny, który ładną główką ustala wynik dnia.

Od tej chwili gra staje się zupełnie anemiczna. Polonia nie widzi więcej szans na wyrównanie. Pogoń ma dosyć. To też w rezultacie wytrzymalsi goście przejmują inicjatywę, która jednak do końca nie przynosi im realnego efektu.

Sędziował dobrze i uważnie p. Lieberman z Krakowa. Widzów ponad 3 tysiące.

Walka z czasem na śmierć i życie

Nowe szczegóły o fenomenalnym biegaczu amerykańskim Eastmanie

Opinja i prasa sportowa całego świata nie przestaje się interesować osobą nowego rekordzisty świata — Benjamina Eastmana. Wyniki młodego biegacza są tak nieprawdopodobne, tak dalece przekraczające granice, do niedawna uważane za nieosiągalne dla ludzkich możliwości, że można już dzisiaj uważać Eastmana za największy talent lekkoatletyczny, jaki się dotąd pojawił.

Oto garść nowych szczegółów o znakomitym biegaczu.

*

Ben Eastman, „świeżo upieczony" studencik uniwersytetu w Stanford, pewnego pięknego popołudnia, znudzony ślęczeniem nad książką, wyszedł się przewietrzyć na boisko sportowe. Biegacze uniwersytetu prowadzili właśnie intensywny trening przed czekającym ich meczem. Dink Templeton, trener kolegjum, w pewnej chwili zwrócił się do Eastmana: „Czy ci nie wstyd, młodzieńcze, gapić się bezczynnie, jak inni pracują? Widzę, że masz nogi nie od parady, popróbój swoich sił i przebiegnij się z moimi chłopcami!"

Propozycję starego trenera przyjeli liczni widzowie huraganem wesołości. Ben nie dał się długo namawiać, włożył pożyczone pantofle i stanął na starcie. Zanosiło się na niecodzienne widowisko. Zaraz po strzale Eastman ulokował się za plecami swoich konkurentów, biegnąc zabawnym, „przesadnie" długim krokiem. Nadeszło ostatnie 50 metrów; Ben trzymał się dzielnie. Nie dość na tem. W pewnej chwili wzmocnił tempo, minął wszystkich z zupełną łatwością i ... pierwszy dobiegł do mety. Templeton długo i ze zdumieniem oglądał stoper... 51 sekund!

Po chwili stary trener z powagą podszedł do zadyszanego młodzieńca „Od tej chwili masz się mnie słuchać we wszystkiem; zrobię z ciebie wielkiego biegacza, rozumiesz chłopcze?" Chłopak podał mu rękę na znak zgody. „Aha, a jak się nazywasz?" — „Benjamin Eastman".

*

25-go maja panował w Uniwersytecie Stanford ruch nadzwyczajny. Zbliżał się dzień meczu lekkoatletycznego z L. A. A. C. Lecz nie to zaprzątało umysły studentów — z L. A. A. C. i tak muszą przegrać; inna jest przyczyna podniecenia. Ben Eastman zapowiedział, że dziś rozprawi się z rekordem na 440 yardów bez najmniejszej wątpliwości mimo pierwszego startu po długiej chorobie nogi. Z Eastmanem nikt się nie liczył, wierzyli w niego zato koledzy z uniwersytetu, no i wierzył święcie trener Templeton, który po operacji ślepej kiszki leżał w szpitalu w Los Angeles.

Bieżnia, słynna bieżnia w Palo Alto, przygotowana była w dzień zawodów znakomicie. Zmierzono ją kilkakrotnie; 440 yardów i... 3 cale. Wiatr pół mili na godzinę. Wszystko w porządku.

Po kilku konkurencjach, kiedy Stanford prowadził jeszcze w punktacji przed L. A. A. C., biegacze na ćwierć mili ukazali się na stadjonie. Lombardi, Watson, Gordon i... Eastman. W tej chwili wybiegł ktoś z szatni: „Telefon do Bena z Los Angeles!" Eastman podbiega do słuchawki: „Tu Templeton. Pobiegniesz pierwszą połowę biegu całą siłą, pełnym szprintem, nic się nie bój, dalej już samo jakoś pójdzie!"

„Yes, coach!" — odpowiedział Eastman i w chwile potem wypełniał już rozkaz Templetona z całą gorliwością.

Po strzale Eastman nie wyszedł dobrze. Przed nim biegł Lombardi, specjalista szprinter, który miał go podciągać ile sił tylko starczy. Po paru krokach Ben był już przy nim, a po pierwszych 220 yardach.. 10 yardów z przodu. W tym momencie 3 stopery zanotowały wynik: 21,2!! Czas „tylko" o sekundę... lepszy od rekordu polskiego na tym dystansie!

Eastman biegł już sam, daleko z przodu. Po 300 yardach zaczął „puchnąć", ale ciągle jeszcze szedł wspaniale. Wyraźnie brakło mu konkurencji. Taśmę przerwał w czasie 46,4". Drugi — Gordon, osiągnął również świetny wynik (47,6"), ale był 13 yardów z tyłu.

Trener Templeton siedział na szpitalnem łóżku ze słuchawką przy uszach. Na wiadomość o nowym rekordzie ryknął „hurrah!" takim głosem, aż się zleciało kilku pielęgniarzy.

„Odwołuję wszystko co dotychczas mówiłem o możliwościach Bena" — krzyczał dalej w słuchawkę stary trener; „nie niżej 47, ale niżej 46 sekund przebiegnie jeszcze ten cudowny chłopak!".

Kiedy powtórzono Eastmanowi tę przepowiednię, uwierzył w nią zaraz. Tak jak wierzył we wszystko co mówił mu Templeton. I dzisiaj szykuje się do nowego ataku. Tym razem — w Los Angeles.

W. T.

Tennisiści włoscy zdali świetnie egzamin przed Davis Cup w meczu z Hiszpanją. Zwyciężyli oni w stosunku 10:2 przyczem najlepszy gracz Hiszpanji Maier przegrał ze Stefanim 6:2, 7:9 5:7, 9:7, 4:6, a Juanico z Sertorio 4:6, 2:6, 3:6. Sertorio zastąpi więc Morpurga w drużynie puharowej. Pozatem Sertorio, del Bono pokonali Maier, Juanico 4:6, 1:6, 6:3, 6:3, 8:6. Barwy włoskie reprezentowali pozatem Palmieri, Rado i de Martino. Jedyne dwa punkty dla Hiszpanów zdobyli Boter, bijąc Rado 7:5, 8:6, 6:0 oraz Maier, Juanico, bijąc Martino, Palmieri 6:4, 6:3, 6:3.

Ostatni akord zimy

Drużynowy bieg zjazdowy na Hali Gąsiennicowej

ZAKOPANE, 17.4. — Tel. wł. — Chociaż na nizinach panuje już wiosna, u nas w górach jeszcze przeszło jednometrowa warstwa śniegu stwarza warunki idealne dla narciarzy. To też w dniu dzisiejszym odbył się bieg zjazdowy drużynowy. P. Silberman, były kapitan drużyny Oxford University, wzorował się przy urządzeniu biegu na zawodach urządzanych między uniwersytetami Oxford — Cambridge. Startowali zawodnicy po 5 w każdej drużynie, do klasyfikacji zaś liczył się czas 4 najlepszych.

Trasę biegu wybierał sam p. Silberman i prowadziła ona w dwóch etapach. Pierwszy jako bieg zjazdowy z pod szczytu Kasprowego przez Kocioł pod Suchą Przełęczą, zaś poniżej szałasu była meta. Drugi etap prowadził z pod Kościelca i obejmował 8 zasadniczych przy slalomie wymaganych figur.

Zawodnicy byli z obu tras bardzo zadowoleni. Warunki śniegowe dobre, chociaż ciężkie. Od czasu do czasu gęsta mgła utrudniała zawodnikom orjentacje.

Wynik drużynowe następujące: 1) SNPTT w składzie: Marusarz Jan, Andrzej, Stanisław i Jarzecki, czas 14:09.5, 2) Wisła w składzie: Schindler, Stanisław Motyka, Orlewicz, Gabryś, czas 14:46, 3) Wisła II w składzie: Zdzisław Motyka, Górski, Wojna, Mazur w czasie 17:01, 4) SNPTT II.

Czasy indywidualne: Stanisław Marusarz i Schindler jednakowo 3:05. W pierwszym etapie Marusarz był lepszy, jednak w drugim etapie stracił dużo do Schindlera. Ponieważ czas drugiego etapu mnożyło się przez półtora, więc wyszły czasy jednakowe dla Marusarza i Schindlera. W każdym razie trzeba przyznać, że Schindler okazał się znakomitym technikiem i odniósł zasłużone zwycięstwo. 3) Stanisław Motyka 3:20, 4) Marusarz Andrzej 3:31, 5) Jarzecki 3:33, 6) Zdzisław Motyka 3:35, 7) Marusarz Jan 4:00, 8) Orlewicz 4:02, 9) Górski 4:10, 10) Rzepka 4:19, 11) Gabryś 4:19, 12) Mazur 4:28, 13) Bednarski 4:37, 14) Zuzaniak 4:41.5, 15) Wojna 4:47.5. Pomimo ciężkich warunków całą imprezę należy uważać jako bardzo udaną. W slalomie obok Marusarza okazał się znakomitym Schindler.

Jako sędziowie funkcjonowali pp. Kulig, Bujak Ignacy, Paudyn i Silbermann. Startowało ogółem 4 drużyny po 5 zawodników, którzy byli wypuszczani w odstępach półminutowych.

Tennisiści angielscy walczą już zażarcie o miejsce w teamie puharowym. Lee pokonał Lestera 6:2, 6:2, 11:9, David — Oliffa 5:7, 6:2, 6:3, 7:5. Obaj oni zakwalifikowali się do walk finałowych z Perrym i Hughesem (Austin nie staje, gdyż przechodził niedawno operację nosa). W rozgrywkach finałowych mecz David — Perry został przerwany z powodu deszczu przy stanie 3:6, 6:1, 4:4. Perry, Hughes wygrali z Kingsley, Tuckey 7:5, 8:6, 6:2.

W finale turnieju w Nicei J. Satoh pokonał Rogersa 2:4, 4:6, 6:4. Wśród pań triumfowała Adamoff, bijąc Thomas 6:4, 7:5.

Wawel -- Naprzód 10:4

KRAKÓW, 17.4. — Tel. wł. — Po długiej przerwie odbyły się w Krakowie zawody bokserskie z udziałem śląskiej drużyny Naprzodu z Lipin. Goście silniejsi fizycznie i wytrwalsi ulegli wysoko na punkty w stosunku 4:10, więcej rutynowanym gospodarzom. Zawody stały na dość niskim poziomie technicznym. U obu drużyn uderzał rażąco brak silnych i twardych uderzeń. Zawodziła również celowość i precyzja ciosów wskutek czego wszystkie walki wypadły blado i chaotycznie.

Walki wstępne. Waga papierowa: Ankraut (Mak) zwycięża na punkty Wołk (Waw.). Jodłowski (Waw.) zwycięża swego kolegę klubowego Wołoszyna. Waga papierowa: Brosz (N)— Juszczyk (W). Pierwsza runda wyrównana w drugiej i trzeciej lekka przewaga ambitnie walczącego Ślązaka dlatego też zwycięstwo przyznane Juszczykowi krzywdzi wybitnie Brosza. Waga musza. Jubiński (N) — Chart (W). Najładniejsza walka dnia prowadzona przez cały czas na dystans ujawnia wybitną przewagę dobrze zapowiadającego się Charta. Wynik remisowy.

Waga kogucia: Dybała II (N) — Żbik II (W). Humorystyczna walka kończy się zwycięstwem Ślązaka na punkty. Waga piórkowa: Wobec niezjawienia się na ringu mistrza Polski Rudzkiego dwa punkty zdobywa w.o. Wawel. W spotkaniu towarzyskiem ulega Dybała I vice-mistrzowi Polski Chrostkowi na punkty.

Waga lekka: Pasternak (N) — Mieczysławski (W). Walka prowadzona z początku ostrożnie. W drugiej rundzie Mieczysławski przystępuje z miejsca do energicznej ofensywy czego rezultatem było zasłużone zwycięstwo na punkty. Waga półśrednia: Konieczny (N) — Korzenici (W). Walka nieciekawa wykazuje początkowo lekką przewagę Ślązaka, demonstrującego piękną pracę nóg i znakomite uniki. Wygrywa na punkty Korzenici. Waga średnia: Erbin (N) — Żbik I (W). Ślązak tchórzliwy ucieka przed słabym zresztą Żbikiem. Sędzia ogłasza wynik remisowy i koniec tych nieciekawych zawodów. Sędziował bardzo dobrze p. Moskal. Widzów ponad 1000.

KRAKÓW, 17.4. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A rozpoczęły się wczoraj w Krakowie i przyniosły kilka niespodzianek. I tak Podgórze uległo niespodziewanie Wiśle I B w wysokim stosunku 0:5. Wawel zremisował z najmłodszym zespołem klasy A Grzegorzeckim 2:2. Cracovia I B zremisowała ze Zwierzynieckim 2:2. Legja pokonała Krowodrze 4:2.

Mistrzostwa klasy B dały następujące wyniki: Hakadur — Sparta 2:0. Siła — Łobzowianka 2:1. Jutrzenka— Polonia 4:1. Skawinka — Hakoah 2:0. ZSG — Czarni 1:0. Kabel — Borek 6:3

Mistrzostwa klasy A w szczypiorniaku dały następujące wyniki: Cracovia — Sokół 4:1. Wisła — Garbarnia 1:1. Wawel — Makabi 8:0.

LWÓW, 17.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się tradycyjny bieg naprzełaj Wieku Nowego, który przeprowadzono w grupie pań juniorów i seniorów. Panie (trasa 1300 mtr.): 1) Dzidka (Lechja) 5:13,8, 2) Rozenblatówna (Lechja), 3) Olga (Lechja). Juniorzy (3500 mtr): 1) Demkowski (TUR) 16:01,7, 2) Jaś (Dror) 16:03.8, 3) Kusiak (Pogoń). Seniorzy (około 5700 mtr) startowało 45: 1) Sawaryn (Pogoń) 24:20, 2. Jaworski (Pogoń) 24:22, 3. Demkowski (Pogoń) 24:38, 4. Judeberg (Dror) 24:48, 5. Brener (Pogoń). W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Pogoni osiągając rekordową ilość 27 punktów i zdobywając temsamem poraz dziewiąty puhar, 2) Lechja 119 punktów, 3) 40 p.p. 121 punktów, 4) Legja Mocarstwowa 134 punkty.

Na terenie Śląska

KATOWICE, 17.4. — Tel. wł. — W rozgrywkach śląskiej ligi okręgowej na pierwsze pole wysunęło się spotkanie mistrza okręgowego KS Lipiny z Orłem. Na gorącem boisku w Welnowcu z trudem tylko uzyskał mistrz nieznaczne zwycięstwo w stosunku 2:1 (0:1).

Rekordowe wprost zwycięstwo uzyskał IFC rozgrywając spotkanie na neutralnem boisku Pogoni z bielskim klubem BBSV. Zwycięstwo Katowiczan w stosunku 8:0 (3:0) jest dla nich wielkim sukcesem. Niespodziewanie wysoki triumf odniósł też Chorzów, bijąc benjaminka Ligi okręgowej KS Słowian (Bogucice) w stosunku 10:2 (3:1). KS 06 Katowice rozprawił się bez trudu ze swoim przeciwnikiem KS 07 Siemianowice, uzyskując zwycięstwo 3:0 (1:0). Ostatnie spotkanie z tej serii przyniosło zwycięstwo KS Śląsk (Świętochłowice) nad Kolejowem PW w stosunku 4:1 (1:1).

KATOWICE, 17. 4. — Tel. wł. — Amatorski KS wicemistrz śląskiego okręgu sprowadził na dzisiejszą niedzielę, wolną od rozgrywek okręgowych, drużynę z Opola, Preussen Zaborze. Zespół ten okazał się znacznie lepszy pod względem technicznym i bez trudu pokonał miejscowych w stosunku 6:1 (4:0). Zaznaczyć trzeba, że zupełnie zawiódł w tem spotkaniu bramkarz miejscowych Joszko.

KATOWICE, 17. 4. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli przeprowadził okręgowy ośrodek wychowania fizycznego w Katowicach pierwszą część turnieju gier sportowych. Rozegrano turniej siatkówki. Na starcie stawiło się z powodu bardzo nieprzyjaznej pogody tylko 8 drużyn męskich na 20-ja zgłoszonych i 3 żeńskie na 7 zgłoszonych.

W zespołach męskich zwyciężyło seminarjum — Tarnowskie Góry, przed PZP Król Huta i gimnazjum — Tarnowskie Góry. Zespół seminaryjny zdobył wędrowną nagrodę ośrodka po raz trzeci, a temsamem na własność. W rozgrywkach drużyn kobiecych zajęło pierwsze miejsce Gimnazjum Tarnowskie Góry przed RKS Katowice i PW Lipiny.

Trzeba zaznaczyć że poziom rozgrywek drużyn tak męskich, jak i żeńskich, był dość mierny. Z uznaniem podkreślić należy sukces drużyn PZP, jak i RKS, gdyż dotychczas wszystkie gry sportowe przynosiły znaczną hegemonię zespołom szkolnym, które dzięki możności trenowania przez całą zimę były przy wiosennych treningach w dużo lepszej kondycji.

KATOWICE, 17.4. — Tel. wł. — W ubiegłą niedzielę przeprowadziła Pogoń w Katowicach swoje doroczne wiosenne mistrzostwa klubowe. W zawodach tych wzięło udział 42 zawodników i 18 zawodniczek. Zaznaczyć trzeba, że bardzo niesprzyjająca pogoda wpłynęła wybitnie ujemnie na wyniki. Były one następujące: Panowie 100 mtr. 1) Bresslauer 12, 2) Müller; 200 mtr. 1) Lippik 24.6, 2) Bragula; 400 mtr. 1) Tetzner 58.4, 2) Fuchs 800 mtr. 1) Bremer 2.08, 2) Danielak: 1500 mtr. 1) Musiorz 4.51, 2) Berger; 5000 mtr. 1) Gwiździol 17.15, 2) Hupacz. Skok wzwyż 1) Chmiel 1,78, 2) Schwertfeger 1,74; pchniecie kulą 1) Banaszak 10.93, 2) Kinne 10.88. Rzut dyskiem 1) Banaszak 39.88, 2) Kinne 37,08. Rzut oszczepem 1) Kinne 50.13, 2) Szary 44.77.

Juniorzy 60 mtr. Kosma 8.2, 2) Biernat. Skok wzwyż Biernat 1.45, 2) Szubert 1.34. Rzut dyskiem 1) Ofiara 35,70, 2) Kosma 26.58. Kula 1) Ofiara 11,20, 2) Kosma 8.92. Oszczepem 1) Ofiara 33.40, 2) Kosma 23.13.

Panie 60 mtr. 1) Breuerówna 8,2, 2) Bytomska, 3) Rakoczanka: 200 mtr. 1) Malczykówna 32, 2) Szymczykówna 500 mtr. 1) Szymczykówna 1.35.8, 2) Danielakówna. Pchniecie kula 1) Wasilewska 8.61, 2) Lubkowiczówna 7,80. Rzut dyskiem 1) Wasilewska 27,56, 2) Nitschówna 23.04. Rzut oszczepem 1) Wasilewska 24.32, 2) Lubkowiczówna 18,82. Skok wzwyż 1) Bytomska 1.39, 2) Wasilewska 1.29. Skok wdal z rozbiegiem 1) Bytomska 4.59, 2) Perownówna 3.96. Skok wdal z miejsca 1) Wasilewska 2,26, 2) Bytomska 2.11.

Wielka nagroda Monaco

MONTE CARLO, 17.4. — Tel. wł. — Rozgrany po raz czwarty wyścig auomobilowy o wielką nagrodę Monaco zgromadził na starcie 17 kierowców. O godz. 13.30 starter, rekordzista światowy Campbell rozpoczął wyścig. Prowadzenie objął odrazu Chiron (Bugatti) przed Williamsem, Lehoux i Rogerem. Chiron w szalonem tempie pokrywa okrążenia w czasach 2:06, 2:05 (rekord). Już jednak w XIII okrążeniu Varzi osiąga czas 2:02. W XX okrążeniu Varzi wysuwa się przed Chirona. W połowie wyścigu prowadzi jednak już Nuvolari (Alfa Romeo) 1:29:29, 2) Varzi (Bugatti), 3) Borzachini, 4) Caracciola, 5) Dreyfus, który jednak niebawem ma wypadek. Zwycięża Nuvolari 3:32:28, średnio 89 klm/godz., 2) Caracciola (Alfa Romeo) 3:33:28, 3) Faggioli

RZYM, 17.4. — Tel. wł. — Wielka nagroda Europy dla motocyklistów rozegrana w obecności Mussoliniego przyniosła wyniki: kat. 175 ccm. 1) Bascieri (Benelli) szybkość 118.293 klm/godz.; kat. 250 ccm. 1) Bruzzi (Guzzi) szybk. 128.613 klm/godz.; kat. 350 ccm 1) Janin (Francja) szybk. 131.481 klm/godz.; kat. 500 ccm 1) Carucci (Norton) 147.508 klm/godz.

PRAGA, 17.4. — Tel. wł. — Wyścig wpław przez Wełtawę zgromadził na starcie 24 zawodników. Zwyciężył Czerny w 1:35.2 (na 150 mtr.). Dopiero trzeci był Belg Malfait.

LIPSK, 17.4. — Tl. wł. — Niemka Rocke przepłynęła 200 mtr. st. kl. w 3:09,6; 2) Wunder 3:18.8. Na 200 mtr. st. dow. Eckstein miał 2:23.

Pracowita niedziela na boiskach Warszawy

Niedzielny bieg naprzełaj w Warszawie o puhar Wieczoru Warszawskiego, zgromadził olbrzymią, bo przekraczającą 300, liczbę zawodników. Trasa wynosić miała 4 klm., jak jednak wygląda z czasu osiągniętego przez zwycięzcę, nie przekraczała nawet 2,5 klm. Jak na bieg naprzełaj, to przynajmniej dwa razy za mało.

Indywidualne zwycięstwo odniósł Kuźmicki z AZS-u, przebywając trasę w 8:33,6". Jeszcze na 200 mtr. przed metą Kuźmicki szedł o dobre 20 mtr. za leaderami Jaworskim i Maszewskim, których minął ostatecznie imponującym finiszem. Drugie miejsce zajął Maszewski (Pol.), trzecie Jaworski (AZS). Na dalszych miejscach przybyli: Miler (Rez.), Ociepko (AZS), Adamczyk (Orzeł), Pruszkowski (AZS), Koniarek (Sarm.), Żak (Pol.) i Trzciński (Orzeł). Udział w biegu wziął również popularny, 70-letni szewc, Jackowski, któremu wszyscy zawodnicy zgotowali gorącą owację.

Bezapelacyjne zwycięstwo w ogólnej kasyfikacji odniosła drużyna AZS.

Na boisku Skry rozegrane zostały dwa biegi naprzełaj klubów robotniczych. Wyniki były następujące: panowie: 2300 mtr: 1) Mulak (Skra) 7:31.4, 2) Klotz (Sarmata), 3) Simiński (Sar.). Panie: 600 mtr. 1) Wenclówna I (Skra) 2:14,8 przed Wenclówną II, również ze Skry. (a)

✱

50 klm wyścig kolarski Imca, rozegrany w Jabłonnie, wygrał Zondej (Imca) w czasie 1:40 przed kolegą klubowym Gralinem II. Startowało 18 zawodników. (a)

W Jabłonnie Legjonowej pod Warszawą, rozegrany został pierwszy bieg kolarski Skry, który zgromadził na starcie 16 zawodników. Po zaciętej walce wyścig 50 klm wygrał Angielczyk II (Skra) w czasie 4:39,18, 2) Smykała, 3) Jasiński. (a)

✱

Zawody bokserskie, zorganizowane przez Polonię w niedzielę w sali teatru Nowości wypadły zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym doskonale.

Szczególnie dobrze wypadł start Stahla II z I. K. P., który w walce z mistrzem Polski — Karpińskim wykazał wielką wytrzymałość i ambicję. Najpiękniejszą walkę dnia stoczył Leszczyński (I. K. P.) z Kazimierskim. Reprezentant Wilna — Kompowski za w.ódł. Wreszcie Kłodas (IKP) wywalczył remis z Mizerskim, który jest w słabej formie.

Wyniki techniczne zawodów były następujące: w. musza: Pasturczak (Pol.) — Rotholc (Gw.). Twardszy i lepszy technicznie Pasturczak przeważa podczas całego spotkania i wygrywa wysoko na punkty.

W. kogucia: Kazimierski (Pol.) — Leszczyński (IKP). W pierwszem starciu agresywniejszy Leszczyński punktuje Kazimierskiego. Druga runda jest równa. Na początku trzeciej rundy łodzianin kilkakrotnie trafia Kazimierskiego, lecz ten w drugiej połowie finiszuje brawurowo i wygrywa na punkty zupełnie zasłużenie.

W. piórkowa: Zbierski (Pol.) — Taborek (IKP). Taborek zbierał punkty w drugiej i trzeciej rundzie; zwycięstwo Zbierskiego krzywdzi łodzianina. W. kogucia: Małecki (Pol.) — Mrozowski (Legja). Po nieciekawej walce zwycięża Małecki.

W. lekka: Pernak (Pol.) — Kompowski (Wileński KB). Zwyciężył lepszy o klasę Pernak (Pol.) przez techniczny k-o w trzeciej rundzie. W. półśrednia: Ożarek (Imca) — Klimaszewski (Pol.) wygrywa wysoko na punkty doskonały Ożarek.

W. średnia: Karpiński (CWS) — Stahl II (IKP). Mistrz Polski Karpiński miał ciężką przeprawę z ambitnym łodzianinem. Mądra taktyka Karpińskiego zapewniła mu wysokie zwycięstwo na punkty. Stahl II walczył bez zasłony.

Ostatnim punktem zawodów było spotkanie Mizerskiego (Pol.) z Kłodasem (IKP). Warszawianin z powodu przygotowywania się do egzaminów maturalnych, ostatnio nie trenował, to też w walce z Kłodasem zremisował po nieciekawym przebiegu.

Pozatem Zając (Jordan) zwyciężył Dąbrowskiego (Polonia); Balcer (Pol.) pokonał swego kolegę klubowego Łukasiewicza.

Międzyklubowy mecz bokserski Imca — Jordan Ib przyniósł zwycięstwo Imce w stosunku 8:6. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa: Lichtensztein (J) przegrywa niezasłużenie z „Maxem" (I); w. musza: Dreiman (J) po najładniejszej walce wieczoru wygrywa z dobrym Czerskim (I); w. kogucia: Salski (I) bije Zylbermana (J); w. piórkowa: Königswein (J) wygrywa z Gryficzem (I); w tej samej wadze Krenenberg (J) ulega Żochowskiemu (I); w. lekka: Rozenblum (J) nokautuje Leona (I) w trzeciej rundzie; wreszcie w wadze półśredniej: Zawisza (I) bije Zylbermana II (J). (a)

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A. okr. warszaw. wysunęły na czoło tabeli Legję. Dół tabeli pozostał bez zmiany.

Stan rozgrywek jest następujący: 1) Legja 3 g. 5 p. 4:2 br., 2) Gwiazda 3 g. 4 p. 5:3 br., 3) AZS 3 g. 4 p. 5:4 br., 4) Polonia 1 g. 2 p. 4:1 br., 5) Marymont 3 g. 2 p. 6:5 br., 6) Skoda 2 g. 2 p. 1:2 br., 7) Świt 3 g. 2 p. 3:6 br., 8) Skra 1 g. 1 p. 2:2 br., 9) Znicz 2 g. 1 p. 2:3 br, 10) Warszawianka 2 g. 1 p. 1:4 gr.. 11) Makabi 1 g. 0 p. 0:1 br.

Skra — Gwiazda 2:2.

Skra: Błazałek I; Herman, Lasocki; Masikowski, Więckowski I, Szymański; Kraśniewski, Smosarski I, Błazałek II, Smosarski II, Więckowski II. Mistrz Warszawy wystąpił bez Janusza i Kwiatkowskiego z dwoma pomocnikami w napadzie.

Gra szybka lecz chaotyczna. Nieodpowiednia piłka ulegała zbytnio silnemu wiatrowi. Bramki dla Skry strzelili: Kraśniewski i Błazałek II, dla dla Gwiazdy Szulzingier i Reiman z karnego za rękę. Sędziował słabo p. Glinka.

Polonia — Świt 4:1

Pierwszy występ Polonii wypadł dla niej bardzo korzystnie. Wystąpiwszy w pełnym składzie z Laskowskim w bramce, Pigłowskim i Odrowążem w obronie, Wróblem, Pawełkiewiczem i Tynowskim w pomocy oraz Olaskiem, Karolakiem, Puchniarzem, Szymaniakiem i Biedrzyckim w ataku, Polonja odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Gra ładna i przyziemna. Bramki dla Polonii zdobyli: Szymaniak i Puchniarz po dwie, dla pokonanych Prosator I z karnego. Sędziował dobrze p. Laskowski.

Legja — Marymont 2:1.

Legja wystąpiła w pełnym składzie przez cały czas meczu miała wybitną przewagę i była technicznie lepsza od gospodarzy. Gra ostra, nawet brutalna za co sędzia w 84 minucie usuwa Gebia z Marymontu. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gajger i Gabrysiak, dla pokonanych honorowy punkt strzelił Danielczyk.

Warszawianka — Znicz 1:1.

Wynik remisowy krzywdzi Znicz, który był drużyną lepszą i winien był wygrać z różnicą conajmniej dwu bramek.

Gra prowadzona była szybko z lekką przewaga drużyny robotniczej. Pierwszą bramkę zdobył Znicz w drugiej połowie gry przez Machałę, wyrównuje w kilka minut później. Wieczorek z Warszawianki. Sędzia p. Muszkat.

A.Z.S. — Skoda 2:0.

AZS wystąpił na meczu ze Skodą z nowym nabytkiem z Polonji — Bułanowem III na lewym łączniku. Gra ładna, szybka, prowadzona z wyraźną przewagą gospodarzy. Bramki zdobył Hyla z karnego w 32 m. i Bańkowski w 77 minucie. W AZS wyróżniło się trio obronne i Hyla w ataku, u pokonanych Burakowski w obronie, Gajcy i Baryła w napadzie. Sędzia p. kpt. Stańczyk. (a)

W meczu towarzyskim Makabi rozgromiła Samson 7:0. Bramki zdobyli: Amsterdammer (3), Ehrenberg (2), Szlaj i Cyterbaum po jednej. Sędziował p. Romanowski dobrze. (A)

Mecze o mistrzostwo kl. B okr. warszaw. przyniosły następujące wyniki: Żass — Ordon 1:0; zwycięską bramkę zdobył Gildberg II. Sędzia p. Laskowski. CWS — Hakoah 3:0; bramki zdobyli: Zybert, Mielczarek i jedna samobójcza. Sędzia p. Panc. Elektryczność — Reduta 3:1; bramki dla Elektryczności zdobył Lange (2) i Zieliński, dla Reduty Milecki. Sędzia p. Glinka. Kordjan — Orzeł 3:2; bramki dla Kordjana wszystkie trzy zdobył Kalinowski, dla Orła Walentynowicz III i Klepacki. Sędzia p. Gryttenberg. Zorza — Jedność 3:1; bramki dla zwycięzców zdobyli: Nadajecki (2) i Kazimierczuk. Sędzia p. Pozner. Czarni — Sarmata 3:0; bramni zdobyli Nustbaum (2) i Wecner. Sędzia p. Walczak. P.W.A.T.T. — Bar Kochba 7:0. Bramki zdobyli „Wojtek" (3), Zacharjadża (2), Kuliński i Danielczuk po jednej. Sedzia p. Mirkowski. (a)

III Konkurs na fundusz Olimpijski

Zgadujmy wyniki 7 meczów z d. 1, 3 i 5 maja

Ledwie drugi nasz konkurs olimpijski został ukończony, a już przychodzimy do Was czytelnicy z trzecim. Liga bowiem i Olimpjada nie czeka: jedna niedziela ligowa goni drugą, a termin wielkiej batalji narodów w Los Angeles zbliża się ku nam siedmiomilowemi krokami.

Słowem, czasu jest więcej niż mało, podczas gdy potrzeb P. K. Ol. związanych z ekspedycją na Igrzyska — moc.

W skład trzeciego piłkarskiego konkursu olimpijskiego wchodzić będzie 7 meczów następujących: Warszawianka — Polonia w Warszawie, Czarni — Ł. K. S. we Lwowie, Warta — Legja w Poznaniu, Ruch — 22 p.p. w Król. Hucie, Pogoń — ŁKS we Lwowie, Ruch — Polonia w Król. Hucie i Garbarnia — Legja w Krakowie. Pierwsze cztery mecze będą miały miejsce w dniu 1-ym maja, następne dwa — 3-go maja i ostatni 5 maja.

Jak wszystkie zawody ligowe, tak i wyżej wymienione są aż do końcowego gwizdka sędziego wielką niespodzianką. Cóż można choćby powiedzieć o spotkaniu Warty z Legją w Poznaniu, o meczu Ruch z 22 p. p., o walce Pogoń—ŁKS, Ruch — Polonia, czy Garbarnia — Legja.

Wszędzie kryją się niespodzianki, we wszystkich wymienionych wypadkach równie mocną rację będzie miał czytelnik głosujący za jedną stroną, drugą, czy wreszcie za rezultatem remisowym.

Ale właśnie dlatego nasze konkursy są tak interesujące. Z powodzi kombinacyj wybrać właśnie serję wyników odpowiadającą rezultatom uzyskanym na boiskach musi każdemu bez wyjątku sprawić wielką satysfakcję, zwłaszcza że na horyzoncie tego sukcesu widnieje ponętna premia 300 złotych przeznaczonych dla zwycięzcy.

Przy okazji raz jeszcze podajemy zasady konkursu:

1) Na kuponie z napisem „do wysłania" należy w niezależnych od siebie rubrykach a, b i c wypisać cyfry 1, 2, lub 0, odpowiadające: 1 (jeden) — zwycięstwu drużyny gospodarzy, 2 (dwa) — zwycięstwu drużyny przyjezdnej, 0 (zero) — wynikowi nierozstrzygniętemu.

2) Na kuponie z napisem „do zachowania" należy w sposób identyczny wypełnić wspomniane kolumny a, b i c do kontroli, aby po rozegraniu meczów wchodzących w skład konkursu móc sprawdzić, czy typowania nasze są zgodne z wynikami osiągniętemi na boiskach. Jeżeli w jednej z trzech kolumn a, b lub c odgadliśmy trafnie wszystkie siedem względnie sześć wyników, należy o tem zawiadomić najpóźniej w terminie tygodniowym P. K. Ol., który sprawdzi czy meldunek czytelnika jest zgodny z nadesłanym przez niego kuponem i zakwalifikuje głosującego do premji.

3) Po wypełnieniu obu kuponów w rubrykach a, b. i c, należy na kuponie przeznaczonym do wysłania wypisać swe imię i nazwisko oraz dokładny adres, wyciąć go i wysłać pod adresem P. K. Ol. Warszawa, ul. Wiejska 11, Konkurs, załączając równocześnie znaczek pocztowy za 50 groszy. Znaczka nie należy przylepiać choćby nawet rożkiem do kuponu, lecz włożyć luźno do koperty.

4) Każdy czytelnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Ponieważ na każdym z kuponów są trzy różne kombinacje wyników, więc wysyłając kilka czy kilkanaście kuponów zwiększamy swe szanse w stosunku geometrycznym.

Cztery te punkty, jakkolwiek nie wyczerpują wszystkich paragrafów konkursu, wystarczają jednak w zupełności do zorjentowania się w jego zasadach i wzięcia udziału nawet czytelnikom nigdy w konkursach naszych nie startującym.

✱

W najbliższym numerze podamy ostateczne wyniki I-go tegorocznego konkursu olimpijskiego. Dziś możemy jedynie nadmienić, że przyniósł on około 100 odpowiedzi bezbłędnych.

LONDYN, 17.4. — Tel. wł. — W rozgrywkach piłkarskich pierwszej ligi angielskiej uzyskano wyniki następujące: Arsenal — Sheffield Wednesday 3:1, Birmingham — Liverpool 3:1. Blackburn — Huddersfield 3:0. Blackpool — Bolton 0:3. Derby — Aston Villa 3:1. Everton — Westham 6:1. Sheffield United — Middlesbourgh 2:1. Sunderland — Grimsby 2:0. West Bromwich — Leicester 1:2. Na czele tabeli kroczy nadal bezkonkurencyjnie Everton.

LONDYN, 17.4. — Tel. wł. — W finale rozgrywek o puhar Szkocji drużyna Rangers zreemisowała z Kalmarnock 1:1, grając w Glasgow.

W Westham — finałowy mecz o amatorski puhar Anglji przyniósł zwycięstwo drużynie Dulwich Hamlet, która pokonała Marine z Liverpool w stosunku 7:1.

22 p. p. - Warta 3:2

Zasłużony sukces drużyny siedleckiej

22 p.p. — Warta 3:2 (1:1). Bramki strzelili dla 22 p.p. Bilewicz dwie i Rusinek, dla Warty Kryszkiewicz. Sędzia p. Krukowski z Warszawy.

Pierwszy mecz ligowy w Siedlcach obchodzony był w nastroju niemal świątecznym.

Nigdy może jeszcze w dziejach mistrzostw Ligi nie poczyniono tak wielkich przygotowań od meczu. Drużyna Warty oczekiwana była na dworcu przez zarząd miasta i powitana w specjalnie na ten cel przeznaczonej sali.

Gorzej było natomiast ze sportową stroną zawodów. 22 p.p. odniósł zwycięstwo zupełnie zasłużone, ale ani jego gra, ani też gra jego przeciwników nie mogła zadowolić nikogo.

Poznańczycy pokazali grę prowadzoną bez myśli i planu. Jasnym punktem ich drużyny był Fontowicz, który przypomina swe najlepsze czasy. Do przerwy sekundował mu częściowo Wojciechowski, ale po przerwie opadł z sił. W obronie Nowicki lepszy od Fliegera. W ataku Kryśkiewicz błysnął kilku ładnemi podaniami i ładną bramką. Radojewski oddał może dwie, trzy mierzone centry i to było wszystko.

Sekret gry wojskowych kryje się w ich świetnej kondycji fizycznej. Drużyna gra w ostatnich minutach meczu jakby to był początek. Toteż, dopóki ta kondycja fizyczna dopisuje, siedlczasie są groźnym rywalem i ich braki techniczne i taktyczne nie wychorzą na światło dzienne.

Inna rzecz, że w porównaniu z grą przeciw Zilinie wykazali oni znaczną poprawę. Objawiło się to przedewszystkiem w grze ataku, gdzie Rusinek nie był już alfą i omegą wszystkich poczynań, a na sukces zapracowała rzetelnie cała piątka. Środek ataku Bilewicz strzelał częściej i celniej i potrafił umiejętniej wykorzystać lotne skrzydła.

Najsłabszy jest tu Biegański. W linji pomocy pracowitością wyróżnił się lewy Jakubowski. Obaj obrońcy niepewni taktycznie, stanowią jednak pierwszorzędny materjał. Debjut bramkarza Kossowskiego również się udał.

Drużyny grały w składach:

Warta: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Radojewski, Prosiński, Szerfke, Kryszkiewicz, Nowacki.

22 p.p.: Koszowski; Gwoździński, Pawlak; Czajka, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Sadalski.

Po wzajemnem powitaniu drużyn i wręczeniu upominku graczowi Czajce, obchodzącemu jubileusz dziesięciolecia gry w piłkę nożną, powitał 22 p. p. w szeregach ekstraklasy delegat Ligi p. Mosin, poczem rozpoczęła się gra w pierwszej połowie zupełnie nie ciekawa.

Warta ma więcej z gry, akcje jej jednak rwą się, a tymczasem Rusinek po zamieszaniu strzela pierwszą bramkę. Fontowicz usiłował bronić jej za linją.

Warta nie wykorzystuje kilku sytuacyj, ślamazarny Szerfke drybluje sam siebie, Kryszkiewicz pcha lekko piłkę obok pustej bramki i wreszcie po nieumiejętnej obronie Kozłowskiego udaje się Krzyszkiewiczowi wyrównać.

Po przerwie 22 p. p. osiada pod bramką gości, gra robi się więcej interesująca. Świętosławski mija Przykuckiego, dobrej jego centry nie wykorzystuje Sadalski, strzelając obok. Bramkarz wojskowych ma dwukrotnie możność wykazania swej ofiarności, zwłaszcza wyłapując trudny strzał głową Prosińskiego. Nagle strzela niespodziewanie bramkę dla 22 p. p. Bilewicz.

Wyrównanie pada natychmiast po rozpoczęciu od środka. Krzyszkiewicz strzela świetnie pod poprzeczką.

Od tej chwili jednak Warta słabnie coraz więcej, dając Fontowiczowi okazję do wykazania wysokości swej klasy. Mimo to Bilewicz zdobywa zwycięski punkt.

Warta ma okazję do wyrównania, kiedy Koszewski wybija strzał Wojciechowskiego z wolnego, ale powtórny strzał Nowackiego broni Koszowski nakrywką, a sytuację wyjaśnia Gwoździński energicznym wykopem.

Sędzia Krukowski miał łatwe zadanie i nie popełnił większych omyłek.

Bela Szombathely — świetny instruktor naszych szermierzy, prosi nas o zaznaczenie, że opinja jego o szermierzu żydowskim Ołowiczowerze została mylnie interpretowana. Ołowiczowera uważa on za bardzo zdolnego zawodnika, ale nie wróży mu pierwszego miejsca na Makabiadzie, wiedząc, że startuja tam szermierze tej klasy, co Petschauer, Gombos, Osicer i Pulitte.

Kpt. Kuncewicz został dokooptowany do Zarządu PZP na miejsce ustępującego p. Paszkowskiego.

Piłkarze AZS-u warszawskiego wyjeżdżają 10 maja na tournee do Rumunji, gdzie rozegraja szereg spotkań piłkarskich z zespołami akademickimi w Bukareszcie i Czerniowcach.

Warszawianka zamierza zorganizować swój wyjazd do Jugosławji w d. 1—5 maja. Wyjazd ten stoi jednak pod znakiem zapytania, gdyż 1-go maja przypada mecz ligowy Warszawianka — Polonia, a Zarząd Ligi uchwalił nie przeprowadzać żadnych zmian w terminarzu rozgrywek.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 17. 4. — Tel. wł. — Czwarty bieg naprzełaj ŁKS o statuetkę, pozostającą dotąd w posiadaniu Warszawianki (przez dwukrotne zwycięstwa Petkiewicza i Kusocińskiego) zgromadził dziś 19 zawodników. Jedynym zawodnikiem zamiejscowym był Puchalski z Warszawy, który prowadząc bieg od startu wygrał go w ładnej formie w czasie 16:50.4. Trasa biegnąca z parku ŁKS przez lasek konstantynowski i okoliczne pola wynosiła 5 km. 70 mtr. za zwycięzcą przybył Starosta (Zj.) 17:11,3. Trzecie miejsce wywalczył sobie Polak (ŁKS) przed Deką (Geyer), Krawczykiem (KE).

ŁÓDŹ, 17. 4. — Tel. wł. — Dwie sensacje przyniosły dzisiejsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Łodzi. Turyści ponieśli w Pabianicach niespodziewaną klęskę w spotkaniu z PTC w stosunku 1:2.

Dopuszczony do rozgrywek zespół fabryczny Widzewskiej Manufaktury (Wima) stracił jeden punkt na rzecz drużyny Orkanu. Wynik meczu brzmiał 3:3, przyczem warto zaznaczyć, że widzewiacy prowadzili na krótko przed końcem 3:1.

Hakoah odniósł szczęśliwie zwycięstwo 1:0 nad Widzewem, który chwilami miał więcej z gry. Decydującą o wygranej bramkę zdobył z rzutu wolnego Kahan.

Strzelecki KS pokonał WKS w podobnym stosunku, przyczem został pokrzywdzony przez sędziego, który nie uznał drugiej najzupełniej prawidłowo zdobytej bramki. ŁTSG odniósł zasłużone zwycięstwo nad ŁKS-em I B w stosunku 3:1.

Na czele tabeli mistrzowskiej stoi Strzelecki KS z 6 pkt. przed ŁTSG i Hakoahem po 4 pkt., z siódmego na czwarte miejsce skoczył PTC.

ŁÓDŹ, 17.4. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserskie Warszawianka — Zjednoczone przyniosły zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 6:4. Zawody miały przebieg naogół ciekawy. U gości dobrze się zaprezentowali Jaworski, Czubiński, Snowacki i Brzózka, u Zjednoczonych wybili się nad poziom Brzęczek, Cyranek i Stanikowski.

W wadze muszej Brzęczek (Zj) zwycięża na punkty Raźniewskiego (W). W wadze koguciej Czubiński (W) wygrywa w [illegible] rundzie przez k.o. Olejnika. W wadze piórkowej Cyranek zwycięża na punkty Michalaka. W wadze lekkiej Stanikowski (Z) zwycięża na punkty Snowackiego (W) w wadze półśredniej Brzózka (W) zwycięża Jaworskiego (Zj). Poza konkursem Doroba (Legja) [illegible] z Bystrym (Zj) na remis.

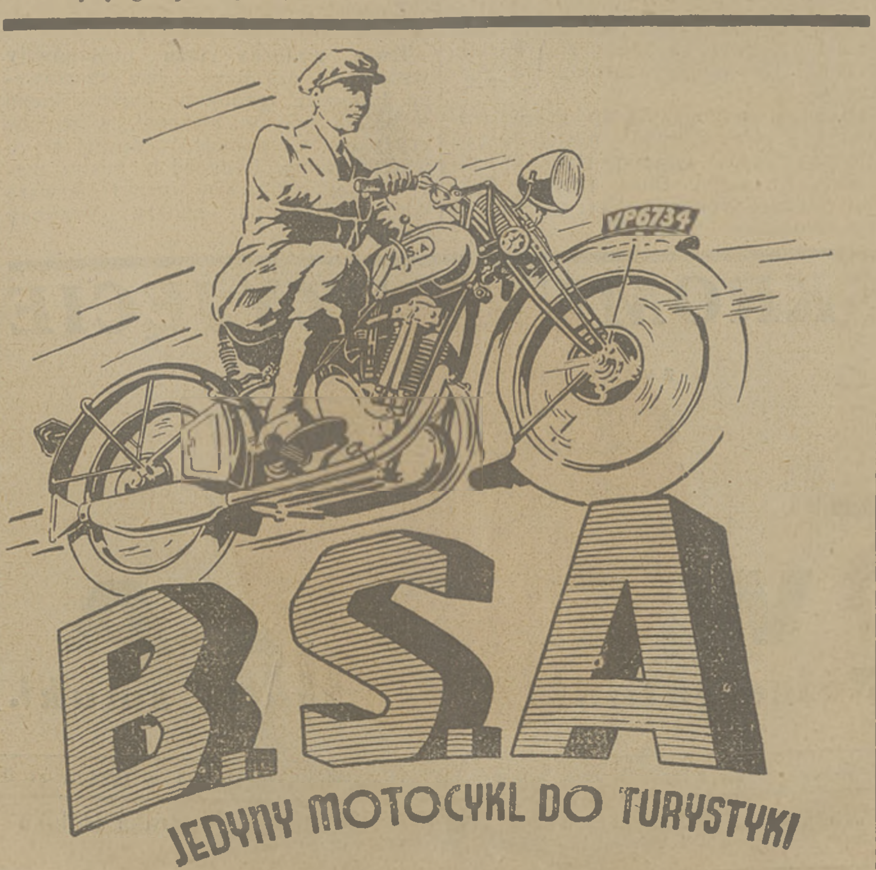
LUBLIN, 17.4. — Tel. wł. — W biegu przełajowym na dystansie 5 klm. zwyciężył Kuśmirek (Strzelec) w czasie 17 min. 43 s.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legia			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			
1. Garbarnia — 2. Legia			

Imię i nazwisko ....

Adres ....



Z różnych dzielnic

POZNAŃ, 17.4. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego, Sparta pokonała niespodziewanie, lecz zasłużenie Ligę 3:1 (2:0). Warta pokonała Stellę (Gniezno) 3:1 (2:0), a Legja Sokoła leszczyńskiego 2:1 (1:1).

LWÓW, 17.4. — W dniu wczorajszym odbyły się zawody towarzyskie w piłce Oldboy — Grafika 3:0, Hasmonea — Rekord 1:0, Pogoń Ib — Ukraina 3:2.

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którem był obecny delegat Polski do Międz. K.O., min. Matuszewski, nastąpiło ukonstytuowanie się władz Komitetu: przewodniczący ppłk. Glabisz, wiceprzewodniczący i doradca techniczny: inż. Znajdowski, zastępca kpt. Mierzejewski, sekretarz W. Foryś, zastępca — Sikorski, referat prasowy — Muszalówna, gospodarz i doradca finansowy — dyr. Pułaski, członkowie — Lenartowicz i Szymczyk.

Na posiedzeniu omówiono nadto obszernie sprawę przygotowań olimpijskich, meczów, zawodów treningowych i eliminacyjnych. Ekspedycja polska wyjedzie dn. 2 lipca z Gdyni na polskim okręcie „Pułaski". (o)

Zjazd dziennikarzy i publicystów sportowych odbył się w Łodzi. Po zakończeniu części oficjalnej (powitania itd.), przyjęto sprawozdanie ustępujących władz i jednogłośnie uchwalono im absolutorjum.

Nowy zarząd wybrano w składzie nast.: prezes dr. Mielech z Warszawy, wice-prezesi: Kozielski i Junosza Dąbrowski, sekretarz Mosin, skarbnik Szenajch. Następny zjazd prasy sportowej odbędzie się w Katowicach. Obradom przewodniczył red. Wacław Sikorski.

Szermierze polscy wyjechali w piątek wieczorem do Budapesztu, w składzie: Papee, Friedrich, Segda, Nycz, Dobrowolski, Suski i trener Szombathely. Pozostaną oni w stolicy Węgier dwa tygodnie, rozegrają dwa mecze (m. in. Armja Polska — Armja Węgierska) i wezmą udział w mistrzostwach Węgier, które odbędą się za tydzień. (o)

Polonia warszawska organizuje 1 i 3 maja r. b. wielkie zawody bokserskie z udziałem czołowych zawodników Warszawy i wszystkich mistrzów Polski za rok 1932.

Drużyny ligowe uzupełniły w ostatniej chwili swoje składy. W piątek i sobotę przysłano do Ligi zgłoszenia nowych graczy, a nawet przyjeżdżali w tych sprawach specjalni delegaci klubów. Potwierdzeni przez PZPN zostali Pająk dla Cracovii, Latusiński dla Legii, Gwoździński dla 22 p. p., Nawara dla Wisły. Zgłoszenia wpływały więc w tempie iście amerykańskiem. Spóźnił się tylko Kossok, którego zwolnienie z Pogoni podobno już mu przyznane, nie wpłynęło przed niedzielą do sekretarjatu Ligi.

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legia			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			
1. Garbarnia — 2. Legia			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Wiktor Junosza-Dąbrowski

Epitaphium

Zamiast sądzić zawodników, osądźmy sędziów

Zdaje się, że nadchodzi moment rozstrzygający, kiedy odbędzie się wielki sąd nad hypokryzją w sporcie.

Doszliśmy bowiem do absurdu tak już krzyczącego, że niesposób dalej zamykać oczu, niesposób nie zdać sobie sprawy, że stoimy właściwie na samym brzegu przepaści, że jeszcze jeden krok, i cała wspaniała ideologja sportu, jako czynnika fizycznego i moralnego piękna, zawali się pod słusznym zarzutem wierutnego fałszu.

Od długiego już czasu ludzie bez polotu i fantazji lecz trzeźwego rozsądku wskazują nam, widzącym w rywalizacji stadjonu szlak wiodący ku wyżynom etycznym i estetycznym, że mylimy się okrutnie, iż piękno szlachetne istnieje jeno w naszej rozpalonej wyobraźni, rzeczywistość zaś jest szara, jest brudna, jest wstrętna...

Musimy bez ogródek uznać i przyznać, iż praktyka kłóci się z teorją aż nazbyt rażąco.

Podniecenie nerwowe nigdy nie jest jednak dobrym doradcą. A szczególnie nie przystoi tracić równowagi duchowej ludziom wiernym olimpizmowi. Lepiej na zimno ocenić sytuację, i miast poddawać sie histerycznej rozpaczy lub też — co jeszcze gorzej, wbrew oczywistości zaprzeczać — szukać dróg wyjścia i poprawy.

Pierwszą bombą, której pęknięcie wzruszyło w posadach strzelistą wieżę sportu olimpijskiego, była dyskwalifikacja „asów" międzynarodowych.

Pomyślana była ona jako „czystka", jako zastosowanie energicznego środka zaradczego przeciwko toczącej sport amatorski gangrenie ukrytego zawodowstwa. Niestety, skutek represji był nie ten, jakiego się może spodziewano.

Odarcie z laurów takiego Nurmiego, który przez lat dziesiątek był żywym symbolem wszystkiego, co w sporcie jest najszczytniejszego, który swą bohaterską walką z czasem, przedziwną magią swych rekordów, oślepiającą wymową swych prawie nadludzkich wyczynów wzniecił w miljonach serc ogień śmiałych pożądań siły i sławy, czyż dyskwalifikowała ona jego, Nurmiego, czy system, który ja podyktował?

Nurmi pozostał, pozostanie, musi pozostać bożyszczem dla tych wszystkich, kogo porywa dumne hasło: per aspera ad astra. Jeszcze mniejszymi, niż byli, staną się ci, którzy opierając się na doktrynerskich paragrafach, z logiką życia i sensem rzeczywistości pokłóconych, z pełnem perwersji faryzeuszowskim zacietrzewieniem ściągają z piedostału kolosa, któremu niedawno sami wyśpiewywali hymny i... stawiali pomniki.

Tu zbliżamy się do punktu, który ma stanowić właściwą treść niniejszej rozprawy.

Wielkiego Nurmiego, sławnego Paddocka i Ladoumegue'a, głośnego Petkiewicza, nieznanych prawie X, Y i Z dyskwalifikuje się za co? Za to, że brali pieniądze, które im siłą wsuwali do ręki kierownicy sekcyj, klubów, związków państwowych, ba — może związków międzynarodowych. Karze się za grzechy popełnione z namowy, z inicjatywy, a czasem wprost pod naciskiem tych, którzy potem występują, odziani w togi wspaniałe, w charakterze surowych sędziów... Co za potworna, co za koszmarna maskarada.

To nie są zarzuty bezpodstawne, słowa na wiatr puszczane. Plagą jest t. zw. kaperowanie „gwiazd". Kto je uprawia? Panowie Prezesi, Kierownicy, możni Mecenasi klubów. Wysyłają dyskretnego emisarjusza do takiego biednego chłopaka, z trudem porającego się życiem, uginającego się pod ciężarem warunków „kryzysowych", by szeptał na ucho i kusił posadą fikcyjną, premjami, albo też i brutalnie zaproponowaną gażą miesięczną.

A jeśli potem się okaże, że „kupiony" gwiazdor nie spełnia oczekiwań... kasowych, to się go denuncjuje, stawia pod pręgierz, odżegnuje od czci i wiary. Czasem inaczej: gdy się sportowo „skończy", wyrzuca się go na bruk zmarnowanego fizycznie i moralnie, pozbawionego fachu... i pozbawionego iluzyj.

Plagą jest t. z. wypłacanie „odszkodowań" za występy. Zawodnik czuje się źle. Jest nie w formie, ma inne kłopoty. Ale że ma „imię", że jest „atrakcją" więc się niechęć jego do startu przezwycięża... wsunięciem do ręki banknotu. Czyni to kto? Kierownik, opiekun, wychowawca. Jeśli się uda, bierze nawet pokwitowanie, by móc przy okazji.. szantażować.

Czyż w tych warunkach nie jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że w wielkiej walce o uzdrowienie stosunków w sporcie, sąd nad sędziami winien być pierwszym etapem? Że poddane surowej krytyce winno być w pierwszym rzędzie nie zachowanie się młodych, niewyrobionych, niedoświadczonych „owieczek" a zachowywanie się... złych pasterzy.

Jaki jest przeciętny poziom tych pasterzy, uwidocznił aż nadto wyraźnie niebywały skandal, jakim była wyprawa polskich hokeistów do Ameryki.

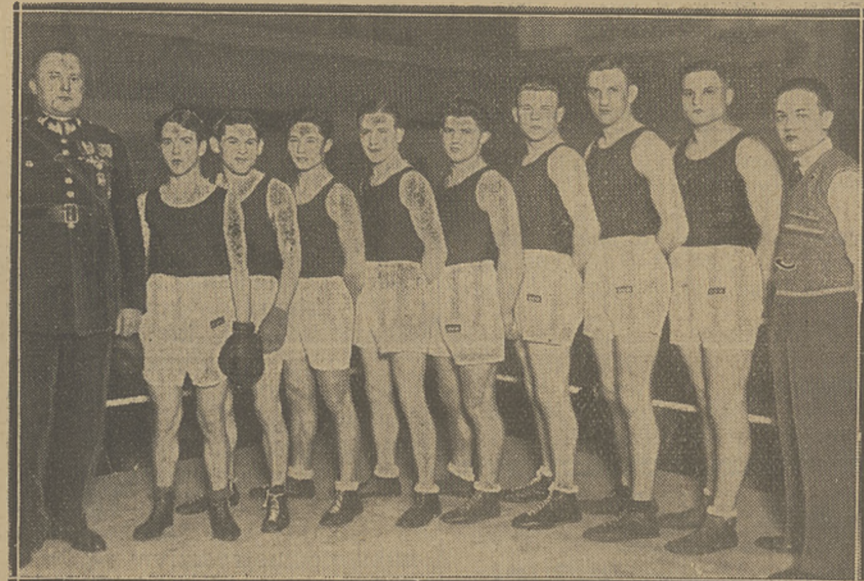
Nie będę już powracał do omawiania okoliczności, w jakich został doprowadzony do skutku sam wyjazd, wbrew logice, wbrew opinji publicznej, wbrew życzeniom najwyższych instancyj sportowych i czynników urzędowych.

Nie będę poruszał zbyt bolesnego dla naszej ambicji narodowej wyniku technicznego owego tournee, nie będę nawet wspominał o przykro - humorystycznych „przygodach" naszej drużyny, zdolnych u Yankesów wyrobić zdanie, że Polacy — to są niewychowani kretyni.

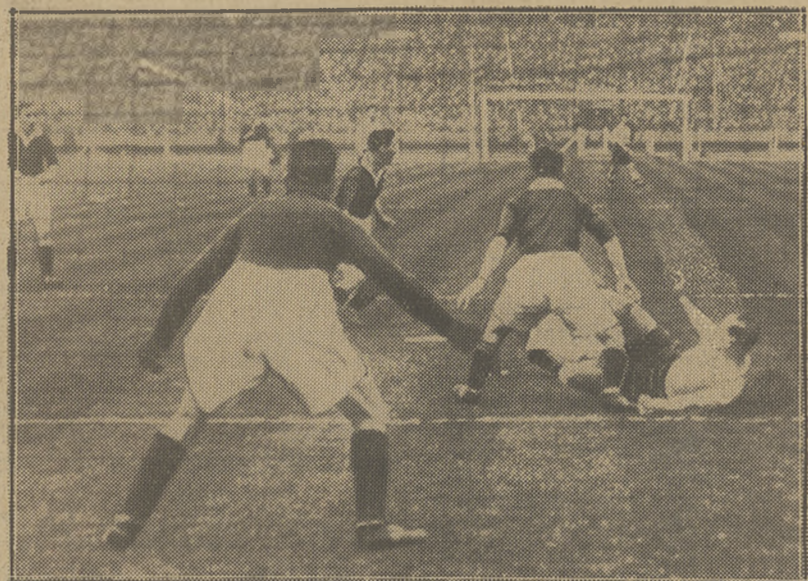
Poruszę tylko sprawę teraz dopiero ujawnioną: odziania w barwy polskie i zaprezentowania pod mitycznem nazwiskiem „Kowalski" trzech specjalnie zaangażowanych do grania roli reprezentantów sztandaru biało - amarantowego zawodowych grajków kanadyjskich.

Gdy w prasie ukazały się o tej niebywałej mistyfikacji rewelacje, w „niektórych" kołach zaczęto dowodzić, iż takie „odsłanianie tajemnic narodowych" powinno być traktowane jako „zdrada stanu". Jeszcze jeden dowód ubóstwa moralnego „przewódców".

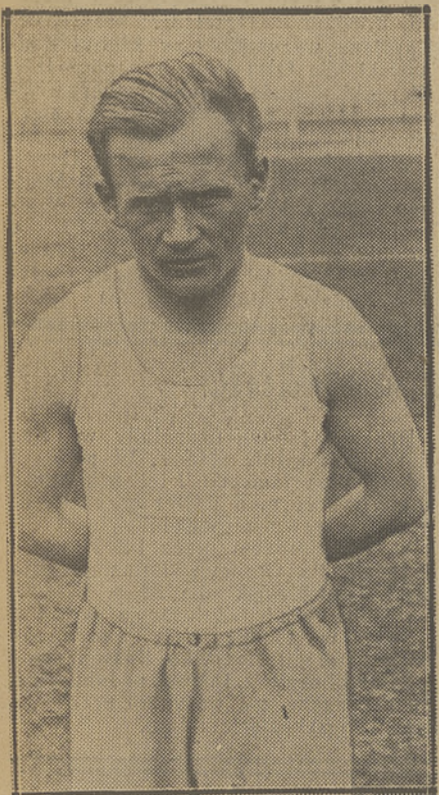
Zatytułowałem artykuł ten „Epitaphium" — Nagrobek. Myliłby się jednak kto pomyśli, iż rozumiem to w sensie „mowa pogrzebowa nad trumną szlachetnej idei sportowej". Naodwrót. Cechą zamiłowanego sportowca jest zawsze optymizm, wiara niezachwiana w ostateczne zwycięstwo ideałów. I jeśli wypisałem tu na czele tytuł „Epitaphium" to dlatego, że mniemam, iż wrzód ropiacy nareszcie pękł, iż przyszła godzina tej prawdziwej, nieuniknionej „czystki", iż zacznie się wyrywanie chwastów, iż żywiołowy odruch całego świata sportowego, od samej góry i do samego dołu, potężna falą swą zmiecie i odsunie wszystko, co nazywa się zakłamaniem, hypokryzją, brzydotą i brudem.



PIĘŚCIARZE COLONII,
pięciokrotnego mistrza Rzeszy, gościli na Śląsku, gdzie odnieśli trzy zwycięstwa.



SENSACJA PIŁKARSKA BRYTANJI
Moment z meczu Anglja — Szkocja, wygranego niespodziewanie przez Anglików 3:0.



MOTYKA
z nastaniem sezonu wiosennego zamie[illegible] na pantofle lekkoatletyczne.

Co nam dała Riviera

Sukcesy i niepowodzenia tennisistów polskich na Jasnym Brzegu

Trójka tennisistów polskich powróciła do kraju. Wrażenia swe z Riviery opowiedzieli oni już w wywiadach prasowych, o formie ich możemy wysnuć odpowiednie wnioski z wyników.

Spróbujmy więc krytycznie przyjrzeć się wyprawie na Jasny Brzeg i osądzić, czy poprawiła ona nasz bilans na terenie zagranicy.

Przedewszystkiem okazało się, że Merlin i Bernard są dziś bezwzględnie najzdolniejszymi przedstawicielami młodego pokolenia i wyprzedzili zdecydowanie swych rywali. Bardzo przykra porażka Tłoczyńskiego z Merlinem (6:0, 6:0) nie wygląda tak beznadziejnie, gdy się weźmie pod uwagę wysoką przegraną Haenscha z tymże Merlinem (6:1, 6:1). Du Plaix, uplasowany w roku ubiegłym z Bontem, Glasserem i Gentienem na ósmem miejscu, bije Tłoczyńskiego w pierwszym turnieju w Beaulieu, gdy mistrz Polski był niemal bez treningu. Potem ten sam du Plaix przegrywa ze Stolarowem na turnieju w Cannes.

Nie należy również lekceważyć zwycięstwa Tłoczyńskiego nad Martin Legeayem. Gracz ten w roku zeszłym nie był jeszcze klasyfikowany. Ale to samo było z Berthetem i Bontem, gdy przyjechali do Warszawy. Wiedziano o nich mało, a dopiero potem okazało się, że wyniki naszych graczy z nimi były bardzo wartościowe; w tym roku na Rivierze międzynarodowy mistrz Polski Berthet wygrał z Rogersem. Martin, Legay był doublowym partnerem Merlina, a w singlu pokonał Fereta.

Słowem mamy dzisiaj w Polsce dwu graczy, którzy wnieśli tennis polski na najwyższe jego wyżyny. Przecież ani ś. p. Kleinadel ani Czetwertyński nie byliby we Francji stawiani tak wysoko. Tłoczyński i Stolarow nie są jeszcze extra klasą, ale już napewno pierwszą klasą europejską.

Z innych wartościowych wyników naszych graczy trzeba zanotować zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Amerykaninem Breese i reprezentantem Italji del Bono. Było to nawet dość niespodziewane. Stolarow obok sukcesu z du Plaixem miał ładną wygraną z najlepszym Hindusem Mohan Lelebu.

Dużą korzyścią wyjazdu było również zgranie się polskiego mixta Jędrzejowska-Tłoczyński. Przegrywali oni z najsilniejszemi parami, jak Sattherwaithe, Maier — Valerio, del Bono — Adamoff, du Plaix. Natomiast doubel Tłoczyński i Stolarow M., zdaje się, już napewno nie pasuje do siebie.

Z wyników Jędrzejowskiej nie bardzo można być zadowolonym. Mogła przegrać z Sattherweithe i Herwitt, ale porażka z Payot, a już napewno z Berthet nie były potrzebne. Wygrana naszej mistrzyni z Adamoff jest natomiast bardzo cenna. Ale trudno. Przy systemie gry Jędrzejowskiej musimy być przygotowani na to, że obok świetnych wygranych będą też i przykre porażki.

Kronika zagraniczna

Najlepszy sprinter amerykański Frank Wykoff doznał naderwania ścięgna w biodrze i nie będzie mógł startować na Olimpjadzie

Osborne został zdyskwalifikowany jako amator przez Związek Amerykański.

Deiters (Niemcy) jest w świetnej formie, przepłynął bowiem 500 mtr. w 6:25.8, bijąc po drodze rekord na 400 mtr w 5:03.6 i na 300 mtr w 3:40.3.

161 wwyż z miejsca skoczył Norweg Tomendstad.

18-letnia Katarzyna Stammers jest nową gwiazdą na firmamencie tennisu angielskiego. Jej gra posiada jeszcze pewne błędy (zły servis), ale za to agresywność jej jest jedyna w swoim rodzaju Stammers pokonała na jednym turnieju takie tennisistki jak Thomas, Mithell, Keeley, Rouud i Ridley.

Finlandja zrezygnowała z wyjazdu do Budapesztu na mecz z Węgrami o puhar Davisa, gdyż czołowi jej gracze są chorzy.

Niemcy wyznaczyli do grupy treningowej Davis cupu następujących graczy: Prenn, Cramm, Haensch, Jänecke, Landman, Buss, Henkel, Bräner, Menzel, Kuhkman, Lorenz, Schwenker, Nourney

Techniczny k. o. został zniesiony w Ameryce. Na przyszłość zwycięstwo przez poddanie się przeciwnika będzie się nazywało: „wskutek przerwania walki przez sędziego". Decyzja to została powzięta po morderczem spotkaniu Petrolle — Battalino, w którem Petrolle tak zmasakrował pogromcę Rana, że związek nakazał mu 60 dniowy odpoczynek.

Reprezentacyjny gracz Ameryki, George Lott został pokonany w Nowym Orleanie przez 16-letniego Parkera 4:6, 6:8.

Maratończyk japoński Shiwadu wygrał mistrzostwo swej ojczyzny w znakomitym czasie 2:34:04.

Mistrz olimpijski Williams rozpoczął już trening w Vancouverze.

W wyścigach za motorami w Dreźnie Krewer pokonał Breau i Ehmera.

Zapaśnicy niemieccy pokonali Duńczyków w Kolonji w stosunku 7:0.

Dwie gwiazdy ringu postanowiły wrócić do czynnego życia sportowego, licząc że zarobkami pięściarskiemi wypełnią luki w kieszeni, wywołane kryzysem. Carpentier rozpoczął trenować, a Benny Leonard b. mistrz wagi lekkiej, już nawet stoczył pierwszą walkę, bijąc na punkty Newsboy Browna.

Na zawodach pływackich państw północnych w Kopenhadze osiągnięto szereg dobrych wyników: Panie 200 mtr. st. klas. 1) Jacobsen (D) 3:11.1; 2) Isberg (Sz.) 3:19.5; 3) Nyman (Fin.) 3:22.5. 400 mtr. st. dow. 1) Andersen (D) 6:03.2; 2) Lendberg (Nor); 3) Petterson (Szw) 6:31.5. Panowie: 100 mtr. nawznak 1) Carlsen (Nor.) 1:12.4; 2) Lemdahl (Szw.) 1:15,9; 100 mtr. st. dow. 1) Petterson (Szw.) 1:03.1; 2) Tiilikaanen 1:05.9; 400 mtr. st. klas. 1) Reingold (Fin.) 6.16.9.

Dunka Jacobsen pobiła znów rekord światowy na 100 mtr. st. klas. osiągając czas 1:26.2

Tennisiści warszawscy wyszli już na korty. Ciepła pogoda w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia pozwoliła już naszym tuzom na rozpoczęcie treningu. Na placach Legji grają codziennie Tłoczyński, Maks Stolarow, Popławski i inni. W nadchodzącą środę rozpoczyna się obóz treningowy. Trener Kleinschroth i gracze zamiejscowi przyjadą do Warszawy w środę i mieszkać będą w pensjonacie, położonym w pobliżu placów.

Pracami obozu kierować będzie kapitan związkowy PZT. inż. Meyerhoff, a stronę administracyjną przejmie, jak i w roku ubiegłym p. Koźmian.

Pierwsze rozgrywki eliminacyjne tennisistów angielskich przed puharem Davisa przyniosły następujące wyniki: Olif — Avory 10:8, 6:4, 2:6, 6:2; Lester — Tinkler 8:6, 11:9, 4:6, 4:6, 6:2; David — Ritchie 6:0, 6:3, 6:2.



HARTLIK
słynny długodystansowiec śląski ze zdobytemi w r. b. nagrodami.



JAN ROBIŃSKI (WARTA)
tegoroczny zwycięzca biegu Kurjera Poznańskiego.



NARCIARSTWO W CHEŁMIE LUBELSKIM
zdobyło sobie ubiegłej zimy prawo obywatelstwa.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI